Ner 161. Kraków 18 Lipca — Sobota. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 17 Lipca.

Zdaniem naszem ton noty francuskiej grzeszy zbytnią grzecznością i ogładą niewłaściwą w okropnych i strasznych okolicznościach, w których pisaną była. Przebija w niej, że tąk powiemy, cynizm dyplomatyczny pod formą grzeczności i uprzejmości, pomijającej dla względów gabinetowych oburzające ludzkość czyny. Wobec rzezi, mordów, pożóg, w obec strasznego prześladowania wolności wyznań, w obec dzikich czynów Murawiewów, Anienkowów, Bergów; w obec dobijania rannych, słowem w obec scen jakich historya w najgorszych czasach zaledwie daje przykłady, wolimy stokroć szorstki, ostry i poważny ton noty hr. Russela, niż salonową ogładę i uprzejmość pisma p. Drouyn de Lhuys. Pierwszy przemawia bowiem więcej do uroczystości chwili i do godności ludzkiej. Jeżeli nota austryacka grzeszy bladością, to niezawodnie nota francuska grzecznością.

Co do treści jednak jest ona tak bliską angielskiej, jak austryacka jest daleką od dwóch tamtych. Francya w żądaniach swoich mało się różni od Anglii, lecz w inny sposób przedstawia je, bo gdy gabinet londyński opiera swoje wnioski na wyższych względach moralnych, paryski usiłuje weprzeć w Rosyę, iż onasama dała powód i iniciatywę do przesłania życzeń wyrażonych w nocie francuskiej.

Francya nie formułuje z własnej inicyatywy postawionych żądań, lecz stara się je wysnuć to z oświadczeń Cara, to z komunikacyi ks. Gorczakowa. Sposób ten osłabia niezawodnie wrażenie noty francuskiej, lecz jest w nim ukryta ironia, która w obec znanych całemu światu faktów udaje, iż wierzy że interwencya mocarstw jest na rękę Rosyi, że ona sama sobie jej życzy i że tylko przychodzi w pomoc wspaniałomyślnym zamiarom Cara. My wolelibyśmy stokroć, zamiast tej finesy dyplomatycznej, szczere, surowe, a jedynie godne wielkiego narodu oświadczenie i potępienie barbarzyńskiego postępowania, tem bardziej, że gdy Francya napoleońska przemawia, winna raczej do ludów jak do monarchów odzywać się. Pan Drouyn de Lhuys opuścił sposobność zapełnienia pięknej karty w dziejach dyplomacyi narodu, który jest reprezentantem wielkich idei i postępu i który zawsze przemawiał do uciśnionych narodów, a stanął na zużytem stanowisku dawnej rutyny.

Sposób postawienia żądania konferencyi jest także zdaniem naszem nieco różnym od angielskiego. Francya przychyla się tylko do wzięcia udziału w konferencyi, jeżeli Rosya przystanie na sześć punktów. A jednak ten punkt aczkolwiek może dotkliwy dla Rosyi, jest niezbędnym nawet w tym kierunku, który wskazuje nota p. Drouyn de Lhuys, Bez niego nie ma wyjścia. Niewątpliwie jednak widać, że jeżeli Rosya przyjmie zasadę sześciu punktów, Francye żądać będzie, aby je dyskutowano w specyalnej konferencyi.

Lecz za to nota francuska bardzo energicznie, stanowczo i bez ogródki żąda zawieszenia broni. Ustęp ten jest największéj wagi, najpierw, iż rozszerza zawieszenie broni do całéj linii bojowéj w wyrazach: „dans les anciennes provinces polonaises comme dans le royaume”. Następnie, iż widocznie ma na myśli formalne zawieszenie broni, bo mówi o tymczasowéj pacyfikacyi opartéj na utrzymaniu wojennego status quo. Zrozumiała więc Francya niepodobieństwo pominięcia żywego faktu powstania rozszerzającego się do wszystkich prowincyj polskich pod berłem rosyjskiem, a tak jak w zasadzie bynajmniéj nie opiera się na traktatach wiedeńskich, tak w zastosowaniu nie daje się niemi ograniczać. I w tem tkwi cała, lecz nie mała wyższość noty francuskiéj nad angielską. Nic niezawodnie we wszystkich trzech notach nie ubodło tak żywo ks. Gorczakowa jak owe słowa: „dans les anciennes provinces polonaises“ i pewnie byłby przystał na mniejszą grzeczność w formie a nawet na większą szorstkość, byleby pan Drouyn de Lhuys był pominął tych dotkliwych a nawet w przyszłości groźnych wyrazów. Przypuszczając zaś podobieństwo odnowienia walki, sam gabinet paryski okazuje swe powątpiewanie, iżby na zasadzie sześciu punktów można „postawić Polskę w trwałych warunkach pokoju“. Wyznanie to wypada zapisać. Nareszcie najbardziéj znacząca silną i brzemienną w przyszłości jest konkluzya noty francuskiéj, która oświadcza, iż siła mogłaby sprawę rozciąć bez rozwiązania jéj Oświadczenie to bowiem mieszcząc w sobie przypuszczenie wojny, jest zarazem wskazówką wiary Francyi w żywotność Polski, niepodobieństwa opuszczenia jéj przez Europę i niemożności dla Cara usunięcia kwestyi polskiéj, chociażby nawet pokonał powstanie. Tak więc acz w formie zbyt łagodna nota, francuska najkategoryczniéj stawia jedno z głównych żądań, a w konkluzyi swéj najsilniéj opiera przyszłość kwestyi polskiéj, nie stawiając éj żadnych fikcyjnych granic w toku całego rozumowania, przypuszczając owszem niedostateczność obranéj dziś podstawy.

Stanowisko to zajęte przez Francyą bardziej jeszcze wyjaśnia i wybitniejszem czyni artykuł *Constitutionnela*. Artykuł ten rzuca niemałe światło na sytuacyę chwilową, a nawet na przyszłość. Oświadcza on jak najwyraźniej, że Francya pozostała w dzisiejszym programie poza swojemi życzeniami i widokami w sprawie polskiej, a tem samem wskazuje, jak małą wagę i wiarę Francya do niego przywięzuje. A jeżeli Francya w ten sposób zapatruje się na sześć punktów to czyż można się dziwić, że Polska uważa je za niedostateczne. Wyznanie *Constitutionnela* jest najsilniejszem poparciem zdania Polski o sześciu punktach. Nie dla tego gabinet paryski stawił je aby myślał, iż one zawierają rozwiązanie sprawy polskiej, lecz dla tego, aby zachować współność działania z innemi mocarstwami, aby je wciągnąć w to działanie za Polską, a odwrócić tak od niej, jak od Francyi koalicyę. Dalej Francya do tego stopnia nie wierzy w sześć punktów, iż *Constitutionnel* rachuje tylko na ich rozszerzenie na konferencyach Bardzo zaś ostro stawia warunek zawieszenia broni, a gdyby Rosya nie chciała na niego przystać, zrzuca na nią całą odpowiedzialność i oświadcza, że w tak ważnej sprawie, zgodna wola trzech mocarstw przeważy zawsze pokojowemi lub innemi środkami. Francya więc nie stawia dziś tego coby chciała, lecz co musi stawić, aby zapewnić przyszłość sprawy, której nigdy nie opuści, a do rozwiązania której używa sześciu punktów za wyjście, nie uważając ich bynajmniej za ostatnie swoje słowo.

Tak więc drugi okres akcyi dyplomatycznej pozostał w tyle za tem, co pierwszy pozwalał oczekiwać, nie uwzględnił ani pojął prawdziwej sytuacyi, odwlekł tylko ostateczne rozwiązanie; lecz stawiając nieco na drugim planie jedno z trzech mocarstw okazał, iż tak Anglia, jak szczególniej Francya, nie myślą opuścić sprawy polskiej, lecz dążyć będą do rozwiązania, o którem same nie mają jeszcze pojęcia, które nie one, lecz siła wypadków sprowadzi i dowiódł, iż wybór środków także raczej od okoliczności, jak od powziętej już woli mocarstw zależy. Na dziś zaś zamknął stronę dyplomatyczną kwestyi polskiej w tych dwóch punktach: zawieszenie broni i zebranie konferencyi. Od obrotu jaki wezmą te dwa postawione główne warunki, zależy dalszy przebieg kwestyi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 16 lipca.

Powracam do wczorajszego wypadku w Izbie niższej, to jest do odrzucenia projektu ustawy o postępowaniu przy obradach nad prawami większego rozmiaru, do odrzucenia go przy trzecim odczycie. Jest to zresztą przedmiot nietylko w dziennikach dzisiejszych rozbierany, ale będący tłem rozmów parlamentarnego świata. Parlament bowiem zajmuje tutaj umysły więcej, aniżeliby się u nas domyślać można. Życie parlamentarne przyjęło się bardzo w Wiedniu, temu zaprzeczyć trudno; jak znowu i to jest pewnem, że życie to wcale się czuć nie daje w Galicyi. Może inaczej rzecz się ma w innych krajach koronnych, ale tego dopatrzyć niełatwo. Nie upatruję bynajmniej, aby skutków konstytucyi wcale u nas dostrzedz nie można; liberalne instytucye wpływ zawsze wywierają, nawet wbrew tym co je wykonywać mają, ale różne są przyczyny, które życiu parlamentarnemu u nas rozwinąć się nie pozwoliły. Wpływ zresztą parlamentu nierównie więcej jest cywilizacyjny aniżeli liberalny; ucisk bowiem pod każdą formą rządu istnieć może. Na to zaś, aby parlament wpływ swój naturalny, to jest cywilizujący mógł wywierać, trzeba koniecznie aby sesye odbywał często i długo. Tego jak wiadomo u nas niema, a sejm nasz krajowy odbył się raz tylko i to jakby dorywkiem przez ciąg dwutygodniowy. Nie dziw przeto, że nie mógł nastręczyć ogólnego zajęcia, ani też jakichkolwiekbądź sprowadzić skutków.

Inaczej w Wiedniu, gdzie Reichsrath stał się niejako czynnikiem życia społecznego. Postępowanie Izby niższej przyjęte też było z wyraźnem zadziwieniem. Upatrywali niektórzy w tem niespodziankę, lubo prawdę mówiąc, jeszcze przy dyskusyi pojedynczych artykułów słyszałem w Izbie, że większość odrzuci projekt ryczałtem przy trzecim odczycie. Niespodzianką więc była tylko większość tak ogromna. Wypadek ten dowodzi co w jednym z przeszłych listów pisałem, że dyskusya rzadko bardzo wpływa na powzięte raz postanowienie Izby. Izba była niechętną temu projektowi, wzbudzał on w niej obawy, które wskazałem wczoraj. Mówiono, że komisya odrzuci projekt, a nawet po przyjęciu go chociaż z takiemi zmianami, iż był nie do poznania, utrzymywało wielu, a organem ich była *Presse*, że w końcu będzie on odrzucony czy to pod postacią projektu rządowego czyli też projektu komisyi. Dep. Mühlfeld zrobił wniosek przy dyskusyi ogólnej, aby Izba przeszła nad owym projektem do porządku dziennego. Było to odrzuceniem projektu rządowego; tego Izba uczynić nie chciała, naprzód przez wzgląd na ministeryum, powtóre że wielka część członków Izby nie była przeciwną całemu prawu, ale tylko niektórym rozporządzeniom w niem zawartym. Dla tego też nie utrzymał się wniosek p. Mühlfelda. Czemuż więc potem odrzuciła Izba tak ogromną większością projekt komisyi, skoro wszystkie jego artykuły przeszły większością 80 głosów przeciw 40 lub 70 przeciw 50? Właśnie też dla tego, że wszystkie te mniejszości połączyły się w głosowaniu przy trzecim odczycie, utworzyła się tak ogromna przeciw projektowi większość. Każdy z członków przeciwny przyjęciu tego lub owego artykułu, wotował następnie przeciw całemu prawu, przenosząc odrzucenie całości projektu nad uchwalenie artykułów przez siebie potępionych. Wypadek więc ten był naturalnym wynikiem gry mniejszości i większości parlamentarnych. Nie szło tu o opozycyę ministeryalną, bo wiedziano, że gabinetowi nie wiele o tę ustawę chodzi. Napróżno dzienniki rządowe pytają: na co było przypuścić dyskusyę szczególną, kiedy cały projekt odrzucić chciano? Stało się to samo z siebie, gdy każdy widział, że wypadnie mu głosować przeciw całości ustawy, skoro nie chce przyjęcia w niej artykułu któremu był przeciwny, a który jednak nie znalazł dostatecznej opozycyi aby go odrzucono. Wprawniejsi w owę grę parlamentarną, przewidywali to z góry i dla tego zapowiadali ów na pozór dziwny wypadek. Była to rzecz z resztą bardziej ciekawa niż ważna, a sam p. Schindler który na przeszłej sesyi postawił podobny do projektu rzeczonego wniosek, oświadczył, iż wyznać musi, żeby go nie był tego roku postawił.

Jeżeli co przebijało silnie w opozycyi Izby, to mocne postanowienie, aby nie dać się utrzymać ustawie, którąby choć pozornie ścieśniała prawa Reichsrathu. Jak pisałem wczoraj, Izba dała dowód samodzielności i niepodległości. Uczucia te mają być pobudką do założenia owych klubów o których mówią dzienniki. Programata ich nie są jeszcze wykończone, a dopiero po ich ogłoszeniu rozświeci się fizyonomia Izby. O ile wiadomo, w klubie lewej strony postanowiono w kwestyi polskiej strzedz pilnie, aby Rosyi nie pomagano ani otwarcie, ani pozornie. Gdyby tak było, to ostatnie nieszczęśliwe wypadki w Krakowie, które tu doszły do wiadomości i sprawiły mocne wrażenie, sprowadzą może interpelacyą ze strony członków tego klubu.

Interpelacya rzuciłaby bardzo w tej chwili potrzebne światło na stanowisko rządu w polityce zagranicznej. Od dni kilku bowiem coraz ciężej odkryć prawdziwy związek między kierunkiem polityki działającej wraz z Zachodem, a postępowaniem władz administracyjnych w Galicyi. Są tam fakta które się z kierunkiem tym pogodzić nie dają, a owa tak rażąca sprzeczność, objawiająca się jak naprzykład w Krakowie, w barwach krwawych, owa niepewność, chwiejność w działaniu rządowem, którą nieprzyjaciele polityki Zachodniej, a może i władze prowincyonalne tak dziwnie tłómaczą, czyni położenie deputowanych naszych na sejmie wiedeńskim coraz trudniejszem. Niechcę tu powiedzieć, aby już teraz kierunek polityki zagranicznej się zmienił, przeciwnie trwam jeszcze w przekonaniu, że jest ten sam jaki był podczas dyskusyi adresowej, ale objawy jego są tak słabe, że wynikająca ztąd dwuznaczność, zwłaszcza dziś, kiedy wypadki coraz większej wymagają stanowczości, łatwo naprowadzić może na domysły, które zapewne dla stronników konstytucyonalizmu nie będą obojętne. Jedno bowiem z drugiem się trzyma w takiej spójni, że rozdział na szkodę wolności wypaść musi.

Wybaczcie, jeżeli w końcu listu sprostuję dwa błędy, jeden mój własny, drugi drukarski.

Pierwszy w liście z 14go lipca popełniłem przez prędkość, pisząc, że dwóch tylko jest w Izbie deputowanych polskich z Galicyi Wschodniej: p. Cielecki i p. Krzysztofowicz. Pominąłem trzeciego: p. Grocholski od chwili zwołania Reischratu nieopuścił Wiednia.

Drugi błąd popełniono w druku w liście z 13go b. m., który zamieściliście w numerze 158 *Czasu*. Opuszczone tam są wyrazy: *i postępowanie*. W ustępie listu trzecim, w szpalcie trzeciej, w wierszu siódmym od góry, zamiast: *Według niego działanie dyplomatyczne władz w Galicyi* itd., powinno być: *działanie dyplomatyczne i postępowanie władz Galicyi* itd. Przedmiot to zanadto ważny, abyście mi nie darowali tego sprostowania, które jak wiecie czynię rzadko, a zawsze niechętnie.

Warszawa 12 lipca.

⊙ We wszystkich kościołach Warszawy i archidyecezyi warszawskiej, administrator archidyecezyi, biskup sufragan ks. Paweł Rzewuski, ogłosić kazał żałobę kościoła z powodu uwięzienia arcybiskupa Felińskiego i wywiezienia go na wygnanie do Jarosławia. Wszelka ostentacya znika z naszych świątyń, muzyka milknie, organy brzmieć przestają, a i dzwony nie będą zwoływać wiernych na modlitwę. Ucichły pieśni, ołtarze kirem pokryte, kościół jak wdowa smuci się po porwanym na wygnanie pasterzu. Wrażenie z ogłoszonej żałoby kościoła między wiernymi jest wielkie. Ażeby pojąć uczucia, jakie wstrząsają duszami wiernych, potrzeba wiedzieć, jak głęboka jest miłość Boga i Ojczyzny w narodzie naszym; i potrzeba być tutaj, widzieć i czuć na sobie całą siłę okrucieństwa i prześladowania moskiewskiego.

Duchowieństwo polskie— które w obec szalonego wroga zdobyło się na ten nowy krok obrony praw pokrzywdzonego kościoła, — wzniosło się jeszcze wyżej w narodzie i świeci całemu światu przykładem zacności. Mówią już o prześladowaniu cnotliwego biskupa Rzewuskiego: nie zachwieje wróg jednak cnotą tego kapłana, gotów on jest krew przelać, życie w obronie Kościoła położyć. A jego następcy, jeżeli zajdzie ich potrzeba, do niego podobni będą, bo całe duchowieństwo, bo cały naród śmiało potrafi i chce bronić tego, co jest prawdą i sprawiedliwością.

Prześladowanie u nas wzmaga się. Z klasztoru księży Trynitarzy na Solcu prawie wszystkich zakonników zabrali Moskale do cytadeli. Na prowincyi mnóstwo aresztują. W Warszawie pomiędzy innymi aresztowany dzisiaj obywatel Filipowicz z Rzymskiego hotelu. W Aleksandrowie, na kolei Bydgoskiej, aresztowano trzynastu urzędników kolei i komory. W Opoczyńskim i Radomskim powiatach, liczba aresztowanych obywateli zwiększa się. Wszystkiego tego mało było — rozkazał więc W. Książę aresztować mężczyzn na ulicy za laski i dewizki stalowe przy zegarkach, i kazał rozpocząć polowanie i łapanie po ulicach, jak to było za czasów Kryżanowskaho, który ma znowuż zająć wysoką posadę w Królestwie i razem z Bergiem ma nas dusić i mordować gorliwiej niż dotąd. Mówią, że za Wielopolskim wyjedzie i ks. Konstanty, i że obydwóch zastąpią Berg i Kryżanowskoj. Pomnożą się sceny, jakie popełniać będą ci dwaj z dzikości znani jenerałowie. Wszystko to są czyny, któremi Rosya odpowiada humanitarnej interwencyi opinii europejskiej, która czuje się obrażoną w uczuciu i w pojęciu praw ludzkości i cywilizacyi. Rozkazał prócz tego W. Książę wyostrzyć pałasze milicyantom, dla tego, żeby krew puszczać z nas po ulicy. Brak między milicyantami coraz większy, coraz też więcej widzimy żołnierzy zastępczo pełniących służbę policyantów. Wielu oficerów z wielką gorliwością pełnią służbę policyjną.

Rewizye są ciągłe. Wczoraj o godzinie 10 przybyły nadzwyczajny pociąg, trzymało wojsko na dworcu do 1 godziny po północy. Żandarmi otoczyli konduktorów, urzędników i zrewidowali ich, a potem wszystkich przybyłych tak mężczyzn jak i kobiety rewidowano; nawet przy cicle szukano zakazanych rzeczy. U nikogo nic nie znaleziono. W ogrodzie, przy pałacu Kazimierowskim, szukano broni; nic nie znaleziono, lecz ogrodnik aresztowany.

O znanych już co do rezultatu potyczkach przy wsi Walewice i przy Belchatowie podam później sprawozdanie; teraz tylko wspomnę o znacznych posiłkach, jakie moskale wysłali koleją petersburską w Ostrołęckie. Przyjdzie tam do nowej walki.

Wiadomość o śmierci Kazimierza Mielęckiego, smutnie i żałobnie przyjętą została przez naszą publiczność. Jest to rzeczywiście jeden z bohaterów naszego powstania. Dzielny, odważny i pełen wiary, w początkach samych pospieszył na pole bitwy. Tego dnia, w którym przybył do obozu, zaszła potyczka pod Iżbicą, w której poprowadził jedno skrzydło do ataku i moskali zwyciężył. Przytomność i męztwo Mielęckiego zrobiły tak wielkie wrażenie na naszym żołnierzu, że zaraz po walce okrzyknęli go naczelnikiem oddziału. Rząd Narodowy zatwierdził go na naczelnictwie, a następnie mianował pułkownikiem i naczelnikiem sił zbrojnych województwa Mazowieckiego. Trzy razy urządził on powstanie na Kujawach, raz pokonane pod Nową Wsią, drugi raz do jego klęski przyczynił się Gaszyński; trzeci raz je urządził i zwyciężył moskali, gdy pod Olszową został ranny i leczył się aż dotąd napróżno. Kochany był i szanowany powszechnie, a Rząd Narodowy aż do śmierci jego nie nominował naczelników wojsk województwa, tylko jego zastępców. Mielęcki jeszcze z łoża boleści dyrygował ruchami oddziałów mazowieckich i z łoża składał o nich Rządowi Narodowemu raporty. Bystry i czynny, nigdy niezmordowany, kochający kraj i wierzący w jego zmartwychwstanie, mógł jeszcze wielkie usługi mu oddać. Miał on szczególniejszy dar wywoływania sił i skupiania ich w około siebie. Na jego głos spieszyli zewsząd ochotnicy i wierzyli, że ich dobrze poprowadzi. Łagodny, ale przytem stanowczy, w boju był jak lew dla wroga. Rzadki to był człowiek. Cześć mu i pamięć!

Z Kielc donoszą nam: Wczoraj 8 lipca o 10ej godzinie rano, odbyła się u nas straszna egzekucya. Zginął na szubienicy Józef Guzowski, rodem z Warszawy, młodzieniec lat 23. Powiesił go Czengery. Guzowski służył w powstaniu jako prosty żołnierz, w oddziale pułkownika Czachowskiego, i dostał się do niewoli już kilka tygodni temu. Czengery zarzucał mu, że on to wieszał oficera i żołnierzy skazanych przez Czachowskiego za mordy bezbronnych i spalenie Suchedniowa. Zarzut ten niczem nie był udowodniony. (Tu korespondent opowiada zamordowanie ś. p. Guzowskiego, co opuszczamy, gdyż mord ten opisał tak samo korespondent z Kielc w liście dawniej zamieszczonym. P. R. Cz.)

Zginął spokojny i ufny w Boga. W dół blizko szubienicy wykopany wrzucono z szyderstwem ciało zamordowanego; lud na tem miejscu padał na kolana. W tem uderzono w dzwony kościołów i we wszystkich świątyniach rozpoczęto msze żałobne za jego duszę. Przed śmiercią Guzowski publicznie wyznał, że nie tylko nie wieszał żadnego moskala ale nawet prosił o ułaskawienie dla nich, jakkolwiek przez zbrodnie, jakich się dopuścili, na ułaskawienie nie zasługiwali. Guzowski był dobrym żołnierzem, w Warszawie pozostawił matkę.

Oddział konnych strzelców Walentego Parczewskiego w Łęczyckiem, w okolicach miasta Piątku, przy wsi, której nazwiska dobrze nie pamiętam, napadł na dwa szwadrony huzarów i sotnię kozaków, wpędził ich na błota, gdzie do 40 utopił, a 30 moskali zrąbał. Naszych mamy 5 zabitych i 8 rannych.

Na oddział, który niby Moskwa rozbiła pod Walewicami, wysłano wczoraj 11 rot piechoty; prędko należy spodziewać się nowej potyczki.

Warszawa 13 lipca.

⊙ W nocy z dnia 11 lipca, była nadzwyczajna rada moskiewskich dygnitarzy w zamku. Znany Križanowskoj przybył wczoraj do Warszawy, a Wielopolski w tych dniach ma opuścić Warszawę i udać się ma na wyspę Rugię.

Aresztowanych księży Trynitarzy fałszywie denuncyował Junkierowski, dozorca cyrkułu 10go. Wydano rozkaz zatrzymywania do decyzyi oberpolicmajstra wszelkich towarów przychodzących koleją petersburską do kupców rosyjskich w Warszawie zamieszkałych. Puszkarew, nowozamianowany komisarz cyrkułu 3go, polecił swoim służalcom rewidować nietylko osoby aresztowane, ale nawet i zgłaszające się z interesami do cyrkułu. Policmajster Mrowiński został zamianowany do komisyi w Ratuszu, a w jego miejsce przeznaczony pułkownik Kołyszkin, członek komisyi śledczej z Cytadelli.

Dnia 12go b. m. Gradowski dozorca cyrkułu X, znany szpieg, został raniony przez niewiadomych ludzi podobno śmiertelnie. Gwałty popełniane przez Moskali po domach i na ulicach, są nieustanne. Grzegorz Afanasiew, kozak pijany, wjechał na koniu do szynku Kozłowskiego na Pokornej ulicy i tam ludzi bił, tłukł sprzęty; odprowadzony do cyrkułu X przez oficera milicyi Szklarskiego, natychmiast został uwolniony, albowiem oficer twierdzi, że kozakom wolno wszystko robić.

Pomiędzy Tłuszczą a Kobyłką, oraz pomiędzy Małkiną a Srednicą, moskale spalili lasy. W tych dniach moskale wysłali na różne stacye kolei Petersburskiej 1500 sztuk toporów, mają one służyć o ile się zdaje do wycinania lasów.

Jen. Uszakow w Radomiu postępuje bardzo srogo. Urządził komisyą śledczą, na czele której stoi okrutny, pastwiący się tyran, major Kazanowicz. Wiśniewskiemu przy indagowaniu kazał dać 1500 kijów, wszystkich też innych więźniów przy indagowaniu katują w Radomiu. Jeńców naszych głodzą i biją. Księży Bernardynów wyrzucili z klasztoru i klasztor i kościół zabrali gwałtem na więzienie kryminalne i magazyny; w więzieniu zaś kryminalnym umieścili więźniów stanu. Gdy Bernardynów wyrzucali na bruk, lud się zgromadził na ulicach. Uszakow więc bić go kazał.

Dnia 4 lipca dragoni konsystujący w Radomiu, którzy nie w bitwie, lecz w stodole spoczywającego Wiśniewskiego ujęli, dopuścili się gwałtu na osobie Jana Wąsowicza, urzędnika tamecznego trybunału. Pod pozorem poszukiwania jakiegoś człowieka, który miał niezdjąć przed nimi czapki wtedy, gdy pijani idąc z muzyką pułkową tryumfalnie obnosili po ulicach pułkownika, wpadło do bióra trybunału dwóch oficerów i kilku dragonów, krzycząc na znajdującego się tamże Wąsowicza, aby wskazał miejsce, gdzie się im nieznajomy ukrył. Wąsowicz odpowiedział, że nikt do bióra niewchodził, a zatem daremne są ich poszukiwania. Wtedy oficer Szmidt uderzył go pięścią w głowę, uchwycił za włosy i wyciągnął do sieni, gdzie następnie rozkazał dragonom, aby go zawlekli na odwach, i tam dopiero rozpoczęli na większą skale poniewieranie. Żołdactwo otoczyło pokrzywdzonego i zaczęło go traktować najhaniebniejszemi wymysłami, szturchając nielitościwie, porozrywało na nim koszulę, pokrwawiło, a gdy Wąsowicz reflektował przewodniczącego rozbojowi Szmidta, tenże kazał sołdatom przynieść rózgi i 25 razów urzędnikowi wyliczyć. Rózgi przyniesiono, lecz drugi oficer niedopuścił wykonania głupiego rozkazu. W ostatku zamknięto w areszcie Wąsowicza i następnego dnia dopiero wypuszczonogo.

Aresztowania w Radomskiem nie ustają, z powodu braku większych sił powstańczych, mianowicie oddziałów konnych strzelców, którzy dają wszędzie mieszkańcom opiekę i zasłonę przed gwałtami i nadużyciami Moskali. Świeżo aresztowany Kowalewski.

W. Książę Konstanty wydał rozkaz krzywdzący mieszkańców na własności, aby w razie, gdy właściciele nie będą chcieli sprzedać siana po naznaczonej cenie, rekwirować je gwałtem. Posyłam ten rozkaz.

W województwie Augustowskiem, w powiecie Łomżyńskim, wojsko moskiewskie przybywszy do wsi Złotoryi dla wyśledzenia i naprawy zgorzałego tamże z niewiadomej przyczyny mostu, poczęło strzelać do spokojnie siedzących na drugim brzegu rzeki na łące miejscowych włościan, w skutek czego zabitą została włościanka Franciszka Staniecka.

Żandarm pruski Krauze wraz z 3ma dragonami pruskimi, przybyli na terytoryum Królestwa (Augustowskie) do osady Wartele, należącej do folwarku Bakszyszko i tamże samowolnie, bez wiedzy i zezwolenia miejscowego urzędu, odbywali rewizyę u Budkowskiego i Leiby Kunigiskiego młynarza. Odbywając rewizyę, groziłi bronią i miotali obelgi, a nic nieznalazłszy odjechali, zapowiadając swój powrót w większej sile do dopełnienia rewizyi we dworze.

Niedawno na Kujawach, w dwóch miejscach (do Powidza i do Strzelna, jak to donosiliśmy. P. R.) wyparowani do Prus Moskale, powrócili do Królestwa z bronią. Zuchwalstwo pruskie tak daleko sięga, że pędząc za transportem broni na terytoryum Kongresówki, odważyło się z powstańcami bój rozpocząć. Rosya nie może być lepiej usłużona, jak jest w obecnem powstaniu, przez sąsiadujące państwa. To sprawia, że teatr wojny u nas jest areną wielką mordowania ludzi słabo lub źle uzbrojonych, albo też zupełnie nieuzbrojonych.

Nro 70 *Kuryera Wileńskiego* ogłasza nową o-

dezwę Murawiewa Wiszatela do mieszkańców Litwy, w której ten prokonsul skreśla tak zwane obowiązki wiernopoddańcze mieszkańców. Odezwa ta charakteryzuje Moskwę a w szczególności Wiszatela. Dysze ona nienawiścią do katolicyzmu i polskości i łaje obywateli jak i duchowieństwo polskie na Litwi. Zapowiada wszystkim obywatelom ruinę i nędzę. Dokument ten wart bacznej uwagi. W tym samym numerze jest rozporządzenie tegoż samego Murawiewa, o dosypywaniu zboża przez obywateli do magazynów gminnych. Rozporządzenie to jest właściwie zaborem tegorocznego sprzętu obywatelom. Nie chce on im nic zostawić, czyni ich za wszystko odpowiedzialnymi i tak gdy w sąsiedztwie dalekiem spłonie magazyn, obywatel za to traci swoje zboże. Pomimo rozbojów Murawiewa, powstanie na Litwie nie upada. Ten sam numer urzędowego moskiewskiego dziennika zawiera kłamliwe biuletyny z 4 lipca o bitwie w Pożwerskim lesie w okolicach Kiejdan, którą stoczył jeden z dzielniejszych dowódzców powstania na Zmudzi, Jabłonowski, a o drugiej potyczce 27 czer. w miasteczku Gargi. Jabłonowski ucierał się z znacznie większemi siłami, i pobitym nie został. Moskale kłamią, przyznając się tylko do 5 zabitych i 22 rannych. W Gargach moskale podpalili domy i spalili wielu mieszkańców. Przyznają się do 4 zabitych i 10 ranionych. Naszych miano spalić 40.

O nieszczęśliwej potyczce pod Bełchatowem w Piotrkowskim wiadomo nam, że konnica nasza była niespodzianie zaskoczona, co dowodzi złej z jej strony służby, tak, że nie zdołała sformować się ani siąść na koń. Rozpierzchając się, każdy odstrzeliwał się pojedyńczo. Straty w ludziach są niewielkie. Lüttich nie został zabity, jak o tem kłamliwie doniósł raport moskiewski w *Dzienniku Powszechnym.*

O potyczce w Łęczyckim takie odbieramy szczegóły. W dniu 8 b. m. oddziały Parczewskiego i Skrzyńskiego, w ilości 300 samej konicy, stoczyły bój przy wsi Kteradz i Zieleniewie z Moskalami, których było 600 piechoty, szwadron ułanów i 100 kozaków, oraz 4 armaty. Walka rozpoczęła się o godzinie 8 rano. Moskale bój zaczęli ogniem działowym i karabinowym. Szarża ułanów moskiewskich nie udała się. Po zaciętej bójce piechota rosyjska uciekła do Łęczycy, co i kozacy uczynili, a ułani moskiewscy do wsi Zieleniewa wpadli i tam zsiadłszy z koni, bronili się przed powstańcami w chałupach wiejskich. Moskale mają 40 zabitych, 60 rannych, 17 koni umontowanych ułańskich zabrano. Z naszej strony padło na placu 15, ranionych i to lekko jest kilku.

Z Wołynia 1 lipca. (spoźnione).

Niektóre gminy włościańskie, które podburzone przez ajentów moskiewskich znanemi namowami i obietnicami lub pędzone siłą przez wojsko, robiły obławy po lasach niby na powstańców, zatrzymywały i obdzierały podróżnych po drogach odstawiając ich władzom moskiewskim. napadały i rabowały dwory, a bagnetem i nahajką pchane były przez żołnierzy jak pod Minkowcami do walki z powstańcami, — wystosowały jeszcze w końcu maja prośbę do jenerał-gubernatora Annenkowa, ciemiężącego trzy nasze prowincye, aby rząd rosyjski darował im grunta; „albowiem, powiadają w prośbie, zrobiliśmy wszystko czegoście od nas żądali: dostawialiśmy wam powstańców, zabijaliśmy ich, oddawali wam w ręce winnych i niewinnych.“ Na tę prośbę odpowiedział w miejsce Annenkowa, wojenny gubernator wołyński Drucko Sokoliński następującym okólnikiem do powiatowych marszałków, pośredników mirowych i naczelników policyi:

„*Z wydziału guberskiego dla spraw włościańskich dnia 24 maja (5 czerwca) 1863, miasto Żytomierz.*

„Czasowo obowiązani włościanie gubernii wołyńskiej udają się niejednokrotnie do p. jenerał-gubernatora i do mnie z prośbami, jako mając bez ustanku dniem i nocą ścigać za pojawiające mi się buntowniczemi bandami polskimi, i biorąc wszelkiemi, zależącemi od nich sposobami współudział w ściganiu ich i wytępianiu, nie są w stanie w obecnym czasie ściśle wypełniać powinności na korzyść dziedziców; upraszają przeto o wyjaśnienie im stosunków, w jakich oni obecnie zostawać winni w obec dziedziców, to jest czy mają uważać się jeszcze za czasowo obowiązanych czy za wolnych. [1]).

„Zważywszy, że ciążąca obecnie na włościanach powinność, aby mieli czujny dniem i nocą nadzór co do pojawienia się indywiduów podejrzanych [2]) może ich rzeczywiście pozbawiać możności odbywania dokładnie w tym samym czasie obowiązków płynących z ustaw, — mam zaszczyt w myśl rozporządzenia jeneral-gubernatora z d. 10go (22) maja do l. 369 upraszać was moi panowie, abyście wezwali obywateli gubernii wołyńskiej, żeby oni korzystając (!) z współudziału włościan w obronie bezpieczeństwa ich majątków, [3]) byli wyrozumiałymi na nieakuratne wypełnianie przez nich powinności, póki nie stłumią się nieporządki w kraju, i żeby mając wzgląd na obecne wypadki, nie stawiali włościanom przeszkód w stawaniu się wolnymi przez wykup swych ziemskich posiadłości, na podstawie wydanego dnia 19 lutego (2 marca) 1861 r. ogólnej ustawy o wykupie i zatwierdzonych przez N. Pana dnia 19 (31) marca 1863 dodatkowych ustaw, mocą których wolno jest włościanom z osobistych powinności przechodzić na wykup bez przechodzenia na czynsz. [4]) Przyczem niech zważą pp. obywatele, że pokojowe ugodzenie się z włościanami rychlej może przyczynić się do ich osobistego dobrobytu, niż środki przymusowe, któreby obecnie nie były nawet na miejscu, ile że włościanie zajmując się obroną (!) mieszkańców spokojnych, kochających tron i ojczyznę (!) przeciw występnym czynnościom buntowników, i ryzykując przy tem własne swoje życie, mogąc niezawodnie spodziewać się wyrozumiałości ze strony dziedziców i rządu. Na oryginale podpisał: Wojenny gubernator ks. M. *Drucki-Sokoliński.*“

Z pisma tego widać jak na dłoni, że rząd moskiewski czynił obietnice darowania włościanom gruntów, jeżeli ci będą ścigać podejrzanych, i że włościanie się dopomnieli o dotrzymanie obietnicy.

Co znaczą przy tem słowa, aby obywatele nie przeszkadzali chłopom stać się właścicielami? Przeszkód w tej mierze nietylko właściciele nie stawiali, owszem wszelkiemi sposobami chcieli ich uwłaszczenie ułatwić, ale nadto teraz ogłaszali Złotą Hramotę przez Rząd polski wydaną a uwłaszczającą włościan i szanowali ją, gdzie była ogłoszoną mimo zakazu rządu rosyjskiego. Słowa więc okólnika gubernialnego znaczyć tylko mają aby obywatele nieprzeszkadzali chłopom stać się właścicielami z ramienia rządu moskiewskiego, za pomocą rabunku, mordów i świętokractw. Od początku bowiem powstania na Wołyniu, rząd umiał dzielnie rozdmuchać instynkt komunizmu, który tkwi w każdej nieoświeconej masie. Zrabowanie kościołów w kluczu Kodeńskim, zabranie sreber właściciela, kasy w Sołotwinie, dobycie nawet trumien z lochów kościelnych w celu odarcia ciał przez hajdamaków, oto są środki stania się właścicielami za pośrednictwem rządu moskiewskiego, czemu, jak poleca gubernator, nie powinni przeszkadzać obywatele. Środki te uzyskały zupełne „pobłażanie“ rządu; bo żadnych nie czynił kroków dla ukarania winnych, pomimo licznych skarg pokrzywdzonych, którzy do żadnych ruchów nie należeli.

Ten sam rząd, który nie dozwala, aby właściciele darowali grunta włościanom, życzy sobie, aby ciż nie pobierali za te grunta czynszów, pisze w tym celu okólniki i grozi obywatelom utratą dobrobytu, jeżeli będą wymagać należytości, tj. pokazuje im zdaleka, że rabunkom i gwałtom nie będzie zapobiegać, a winę takowych rzuci na właścicieli. Lecz to, co obiecuje pismo p. gubernatora, już cudziennym jest faktem, powszednim dla nas.

Cała prowincya oddana na łaskę wyrzutkom ze stanu włościańskiego pijanym, popom i djakom.... Wszystko działa w myśl rządu moskiewskiego, chcącego wytępić oświeceńszą klasę, która znieść jego ciemięztwa nie może.

---

[1]) Według ustawy rosyjskiej w sprawie włościańskiej, w peryodzie przechodowym, dopóki nienastąpi wykup gruntów włościańskich od właścicieli, włościanie byli obowiązani płacić czynsze i zostawać w pewnej zależności od właścicieli, a dopiero po wykupie gruntów stawali się zupełnie od tych obowiązków wolnymi; dla tego ustawa rosyjska nazywa włościan w tym peryodzie będących „czasowo obowiązanymi.“ Lecz wiadomo, że Rząd Narodowy w zgodzie z wolą narodu działając, tak w Kongresówce jak i na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, tę ustawę rosyjską zniósł na korzyść włościan, iż dzisiaj już są wolnymi właścicielami swych gruntów, za które później funduszami publicznemi indemnizowani zostaną właściciele tychże gruntów w posiadaniu włościan zostających. Ta dobroczynna ustawa Rządu Narodowego polskiego dla Wołynia, Podola i Ukrainy nazwaną była *Złotą Hramotą* i ogłoszona w niektórych tam gminach, gdyż powstanie w tych prowincyach było dotychczas częściowe. Rząd moskiewski, który przez długie lata z całą uporczywością i zaciętością utrzymował ciężką niewolę i ciemnotę milionów włościan, który przed kilku laty do owej poprawy bytu włościan w całem państwie rosyjskiem i zniesienia niewoli, znaglony został jedynie przedstawieniami polskich właścicieli, mianowicie z Litwy, a teraz zabrania ogłaszać i usiłuje unieważnić ową dobroczynną dla włościan polskiego rządu ustawę *Złotą Hramotę*, — odgrywać jeszcze usiłuje rolę dobroczyńcy ludu wiejskiego, chociaż zamiast starać się poprawić radykalnie ich byt moralny i materyalny, jakto czyni Rząd Narodowy Polski, usiłuje tylko ten rząd moskiewski, pozwalając włoscianom na rabunki i grabieże, pędząc ich na obławy w tym celu podpojonych wódką a zabraniając zarobkować najmem do pracy rolniczej, usiłuje, powtarzamy, rząd rosyjski demoralizować tylko włościan, rozpróżniaczać i rozpajać, aby stósowniejsze miał z nich narzędzia do despotycznych celów. *(Prz. Red. Cz.).*

[2]) Taki nadzór jest obowiązkiem policyi nie włościan. *(Prz. Red. Cz.).*

[3]) Tu już cynizm moskiewski nie mógł iść dalej. Nakazawszy rząd moskiewski włościanom rabować dwory, napadać właścicieli na drogach, rewidować ich, więzić i odstawiać a niekiedy mordować, poleca za razem tymże właścicielom, aby byli wyrozumiałymi choć włościanie nie płacą im czynszów, bo ci włościanie muszą dzisiaj ciemiężyć ich i rabować, co się dzieje w obronie bezpieczeństwa ich majątków.

(Prz. Red. Cz.).

[4]) Jaka chytra obłuda! Prokonsulowie moskiewscy wiedzą dobrze, że właściciele nie tylko nie stawiają przeszkód wykupowi przez włościan gruntów, lecz nawet nie potrzebują tego czynić, bo za ich zgodą Rząd Narodowy ogłosił włościan właścicielami, stanowiąc, że nie włościanie, ale samo państwo indemnizacyę właścicielom zapłaci. *(Prz. Red. Cz.).*

Berlin 14 lipca.

♁ W zeszłą sobotę przywieziono tu więźniów polskich, trzymanych dotychczas w twierdzy poznańskiéj, i osadzono ich w więzieniu zwanem „Hausvogtei“, leżącem w środku miasta. Z dworca kolei żelaznej przewieziono ich 18 dorózkami, z których każda eskortowaną była przez dwóch żandarmów. Nazwiska przywiezionych nie są mi jeszcze wiadome. Są to zapewne tylko główniejsi „Hochverraethery“, przeciw którym prowadzone w Poznaniu śledztwo okazało, że zasilali moralnie, materyalnie a może i osobiście braci powstałych przeciw Moskwie, i wystawili przez to na niebezpieczeństwo egzystencyą monarchii pruskiéj! Wielu, przeciwko którym śledztwo nieukończone, oczekuje dalszego losu w więzieniach poznańskich. Część pewna pozostaje na wolnéj stopie za kaucyą. Inna schroniła się za granicę, ścigana jak pospolici zbrodniarze listami gończemi, stawi się zapewne dobrowolnie, gdy termin sądzenia sprawy nadejdzie. Zresztą aresztowania nie ustają. Liczba więźniów, którzy stać będą przed sądem, obwinieni o zbrodnię stanu, nie da się jeszcze wcale oznaczyć. Trzeba też wątpić, aby przeprowadzenie części więźniów do Berlina miało znaczyć, że rząd ma zamiar przyspieszyć postępowanie sądowe. Im dłużéj sprawa trwać będzie, tem większy dla rządu połów, tem pewniejsze podcięcie wszystkich korzeni narodowości polskiéj w Księstwie i w ziemiach pruskich, tem łatwiejsza praca systematycznéj giermanizacyi.

W dziwnemby się jednak rząd pruski znalazł położeniu, gdyby konferencya mocarstw europejskich na podstawie sześciu wiadomych punktów, przyjęta naturalnie poprzednio przez Rosyą, przyszła do skutku. Pierwszy punkt zastrzega ogólną i rzeczywistą amnestyą. Jakżeby Prusy odrzucić ją miały, skoroby na nią przystał wierny aliant moskiewski i mocarstwa europejskie ją zaręczyły. Być przymuszonym, zdobycz tak pewną z rąk wypuścić, niemiłem byłoby uczuciem. Wszakże rząd pruski wie sam najlepiéj co robi, i dlaczego robi. Ja tylko wiem, że nic nie robi bez znoszenia się z swoim wiernym sprzymierzeńcem. A jako ten wypuściłby w ostatecznym razie z rąk Królestwo kongresowe, byleby mu zostawiono wolność zrobienia z Litwą i z Rusią co mu się podoba; tak pierwszy widziałby zaspokojone swoje żądze, gdyby mu konferencya nie przypomniała obowiązań traktatu wiedeńskiego i zostawiła do dobréj jego woli uszczęśliwienie narodowości polskiéj. Ponieważ to w téj chwili dalekie jeszcze i niepewne rzeczy, więc trzeba korzystać z czasu i zdążać czem prędzéj do tego samego celu, chociaż nie koniecznie temi samemi drogami, któremi zdąża do niego na Litwie Murawiew Wieszatel. Przydać się to zawsze może w przyszłości na przypadek, gdyby, podobnie jak we Włoszech, mieszkańcom zaboru pruskiego stawiono pod powszechne głosowanie pytanie, czy chcą do dawniejszego stosunku powrócić?

Rozeszła się tu wiadomość, wbrew przeciwna świeżemu twierdzeniu prasy półurzędowéj, że gabinet moskiewski przyjął sześć punktów mocarstw pośredniczących jako podstawę przyszłéj konferencyi, i że zawiadomił o tem mocarstwa jeszcze przed wysłaniem właściwéj odpowiedzi na ich noty, która dopiero w dniu dzisiejszym miała być wyprawiona. Wiadomość ta zdaje się być bardzo prawdopodobną. Uderza nasamprzód, że trzy mocarstwa ogłosiły nagle i równocześnie swoje noty. Nie jest powtóre rzeczą przypadkową, że cała natchniona prasa europejska tchnie duchem pokoju. Nie jest wreszcie bez znaczenia, że dzienniki francuskie nawet niezawisłe, jakby w skutku otrzymanéj informacyi, przemawiają nie tyle już do uczucia, ile do refleksyi Polaków, aby ich skłonić do umiarkowania się w swych żądaniach i do większego zaufania w dobrych chęciach dyplomacyi. O ile powyższa wiadomość jest prawdziwą, dowiemy się z obrad parlamentu angielskiego (które wczoraj miały miejsce) wprzód nim odpowiedź rosyjska będzie wiadoma, mogąca być najwcześniéj doręczoną 18go b. m. Ponieważ Rząd Narodowy oznaczył już swoje stanowisko, nie jest rzeczą korespondenta zastanawiać się nad ewentualnościami tego postanowienia. To pewna, że bez przypuszczenia Rządu Narodowego do jakiegobądź współudziału w konferencyi, jeźli w ogóle do niéj przyjdzie, dyplomacya napróżno będzie usiłowała załatwiać sprawę polską. Obie strony walczące muszą być wysłuchane. Bez dopełnienia tego warunku, wymiar sprawiedliwości będzie jednostronny, wątpliwy, gwarancya mocarstw okaże się tak samo bezskuteczną, jak nią była przez całe półwieku po kongresie wiedeńskim.

Rozeszła się tu w tych dniach inna ważna wiadomość, która jeżli się potwierdzi, może w wysokim stopniu zaniepokoić Prusy. Mówią, że gabinet austryacki bierze na seryo reformę Bundestagu. Minister Schmerling, który dotychczas w w kwestyi tej wzbraniał się iść naprzód, nacierany z różnych stron, skłonił się nareszcie do popierania tego projektu, przekonawszy się, że nie zdarzy się może tak prędko równie pomyślna dla Austryi chwila, do ustalenia w Niemczech swojego wpływu i niewątpliwéj przewagi. Przypisują tę zmianę w sposobie myślenia ministra naradom mianym z księciem koburskim w czasie pobytu tegoż w Wiedniu. Otóż, na przekorę *Kreuzzeitung*, książę nienadaremnieby był pojechał do Wiednia. Projekt reformy ma obok wyższéj rady zgromadzenia pełnomocników ustanowić rzeczywisty parlament, niejako Izbę niższą, która będzie miała udział w prawodawstwie, w szczególności w kwestyach militarnych i finansowych. Zarazem władza centralna ma być wzmocniona, a hegemonia związku złożona w ręce Austryi. Możność przeprowadzenia takiego projektu zdaje mi się być bardzo wątpliwą. Prusy zeszłyby w Niemczech do roli państwa drugiego rzędu. Na to nigdy nie przystaną, jak równie i na swoje wyłączenie ze związku. Przeciwko całym Niemcom, z Austryą na czele, trudnaby jednak była sprawa. Pominąwszy prawdziwość projektu, samo zajmowanie się nim dowodzi, jak wiele Prusy na wpływie swym w Niemczech straciły.

Paryż 13 lipca.

Dzisiejszy *Monitor* ogłosił depeszę francuzką przesłaną do Petersburga w przedmiocie propozycyi. Wszystkie trzy depesze są więc już nam znajome. Są one do siebie podobne; ale angielska jest najciemniejsza, po niej idzie francuzka, a po tej dopiero austryacka. Lord Russell przemówił z godnością, energią, i przypominając rozmowę Aleksandra I z lordem Castelreagh, dał do zrozumienia, że r. 1815 sama Rosya uznawała prawa Polski do granicy Dniepru i Dźwiny. Dziś wytoczą się rozprawy w Izbie lordów nad sprawą Polską, a jutro czy pojutrze książę Gorczakow odeśle odpowiedzi na depesze. Odpowiedzi zostaną doręczone w Paryżu i Londynie koło 18go t. m. Dalsze przodkowanie lorda Russella w sprawie polskiej byłoby pożądanem i godnem Anglii.

Kiedy trzy mocarstwa piszą i rozprawiają, Moskwa sławi Murawiewa jako bohatera. Wzniesienie zdrowia tego nikczemnika w Warszawie na obiedzie danym przez W. księcia Konstantego, sprawiło tu oburzenie, szczególniej w Vichy. Cesarz miał spostrzedz w tem wyraźną obelgę. Od niejakiego czasu wszystkie dzienniki rządowe podają dowody lub opisy okrucieństw Murawiewa. Dzieje się to w chwili, kiedy cały Zachód mówi o przyjęciu propozycyj i zebraniu konferencyi, ale szkarada nie może pójść tak daleko. Niepodobna przypuścić, aby to, co się dzieje, nie wywołało prędzej czy później wojny. „Primo vivere“ jest ważnym względem w życiu narodów, ale widać, że pod rządem moskiewskiem żyć już nie można.

Niepodobna nie przyjąć za prawdę, że w ożywieniu oporu Czerkiesów jest naśladownictwo Polski, a zarazem ręka angielsko-turecka.

Monitor, zamieścił znów zaprzeczenie. Doniósł on, że Cesarz nie znał matki hr. Platera.

Wyszła broszura „l'Autriche dans la question polonaise, par Alfred Michels.“

Margrabia Banneville wrócił z Karlsbadu. Przywołał go zaraz Cesarz do Vichy. Utrzymuje się większy ruch kuryerów na drodze warsawskiej i wiedeńskiej. Zawsze mówią, że trzy mocarstwa układają różne środki w przedmiocie nieudania się układów i konferencyi.

Indépendance, która przeszła najzupełniej do obozu rosyjskiego, bierze za dowód, iż wojny o Polskę nie będzie, okoliczność, że wojsko otrzymało pozwolenie wynajmowania się do żniw. Dowód jest słaby. Nie wiadomo czy będzie wojna; ale nikt nie zaręcza za pokój i nikt nieprzypuszcza, aby pokój mógł być utrzymany. Nie wierzy weń nawet *Morning Herald* od czasu jak się dwiedziała, że Anglia dała rozkaz swej flocie krążenia się po Baltyku. Dodać należy, że *Monitor* zaprzeczył wiadomość, aby Cesarz miał odbyć rewię floty w Cherbourgu, lecz nie zaprzeczył wiadomości, według której Cesarz ma przybyć do tego portu i ma przybyć do niego flota włoska.

Paryż miał znowu illuminacye z powodu wzięcia stolicy Meksyku. *Opinion Nationale* uczciła zwycięztwo Francyi, ale zażądała jak najśpieszniej wycofania wojska. Widać, że rząd nie myśli usłuchać tej rady; posyła on do Meksyku jenerała Hubert Delisle dla uorganizowania administracyi; posyła także wiele urzędników. *Morning Post* nie sądzi, aby wzięcie stolicy zakończyło wojnę meksykańską. W tym prognostyku widać więcej niechęci niż rzeczywistości. Sądzą, że niebawem Francya będzie mogła wycofać z Meksyku z 10,000 wojska.

Potwierdza się, że do Madagaskaru Francya posyła parę fregat z batalionem piechoty morskiej. W obawie pogorszenia stosunków z Anglią, rząd nie chciał, aby dzienniki mówiły wiele o śmierci Radama II; ale prawda powoli się wyjaśnia. Misyonarz Ellis, sprawca rewolucyi, ogłosił pamflet, w którym utrzymuje, że Radama II podpisał traktat z Francyą, kiedy był pijany. Dzienniki rządowe odpierają ten zarzut, usprawiedliwiają traktat i bronią pana Lamberta, konsula francuzkiego, autora rzeczonego traktatu.

Na żądanie cesarskiego ministra spraw wewnętrznych *La France* zrzekła się procesu, który zrobiła *Constitutionnelowi* i *Pays* z powodu zarzutu zdrady w wyborach i popierania Thiersa. Widać z *Pressy* wiedeńskiej, że Thiers używa jeszcze argumentu, iż Polska nie ma granic. Artykuł *Pressy* zapisała dla pamięci *Opinion Nationale.*

Dziś odbyła się w St. Cloud rada ministrów pod przewodnictwem Cesarzowej.

Wiedeń 16 lipca. Sejm siedmiogrodzki został otwarty; jutro nastąpić ma zagajenie pierwszej sesyi. O ugrupowaniu się stronnictw w tym sejmie nawet dzienniki centralistyczne, sprawą tą bardzo się gorliwie zajmujace, nic jeszcze nie wiedzą. Najważniejszem pytaniem, którego rozwiązania spodziewają się po sejmie w mowie będącym, jest sprawa wysłania reprezentantów do Rady państwa. Dziennikom popierającym politykę p. Schmerlinga o to wysłanie najbardziej chodzi; tymczasem teraz się dopiero spostrzegły, że między propozycyami królewskiemi sejmowi przedłożonemi kwestya wysłania posłów do Rady państwa dopiero czwartą jest z rzędu; poprzednie propozycye tyle więc mogą zająć czasu, że, zanim punkt 4ty przyjdzie pod obrady, Rada państwa zakończy swą tegoroczną kadencyę. O takiej wątpliwości, czy sprawa wysłania posłów do Rady państwa będzie załatwioną w tym jeszcze roku, wspomina i *Gen. Korrespondenz* w liście, który odebrać miała z Hermanstadtu. Autor listu rzeczonego wyraża życzenie, ażeby sejm siedmiogrodzki pominął dotychczasowy porządek propozycyj a zajął się najpierw propozycyą z rzędu czwartą, tj. właśnie owem wysłaniem reprezentantów do Rady państwa. Tę samę radę daje sejmowi siedmiogrodzkiemu i *Ost d. Post* przytaczając nawet analogię z r. 1848, w którym sejm siedmiogrodzki także zmienił był porządek propozycyj królewskich. Ale tymczasem w obecnej chwili jedna rzecz stoi na zawadzie. Oto trzy pierwsze teraźniejszemu sejmowi przedłożone królewskie wnioski tyczą się równouprawnienia Rumunów z resztą ludów w Siedmiogrodzie. Gdyby więc dziś zmieniono porządek i wzięto pod obrady sprawę wysłania reprezentantów do Rady państwa, Rumunie więc sądziéby mogli, że chodzi tylko o sprawę pierwszą a nie o ich równouprawnienie.

Petycya Langiewicza do Izby poselskiej, którą na wczorajszem posiedzeniu złożył poseł Zyblikiewicz, brzmi jak następuje:

Wysoka Izbo poselska wysokiej Rady państwa!

Niżej podpisany wkroczywszy 19go marca b. r. bezbronnie na terytoryum austryackie w Galicyi, zaraz zaaresztowany przez c. k. władze, więziony aż do 2go kwietnia w ścisłym areszcie fortecznym na zamku krakowskim, od 3go do 29go kwietnia ściśle strzeżony w Cisznowicach, a od 29go wspomnianego miesiąca znajdujący się w ścisłym areszcie fortecznym w Josefstadzie, zaniósł był 8go kwietnia prośbę do wysokiego c. k. rządu o pozwolenie udania się do Szwajcaryi i powtarzał ją od tego czasu kilka razy—jednak za każdym razem odmowną odebrał odpowiedź bez wyrażenia powodów, dla których prośb jego nie uwzględniano. Wreszcie z początkiem maja podał był za pośrednictwem prześwietnej c. k. fortecznej komendy podobną prośbę do JCMości, którą J. Ex. minister policyi zwrócić mu kazał z oświadczeniem: „iż nie widzi powodu do przedkładania tej prośby JCMości.“

Po tem wszystkiem podpisany widzi się zmuszonym do pełnej uszanowania prośby, aby wysoka Izba poselska wysokiej Rady państwa łaskawie raczyła spowodować c. k. rząd do udzielenia petentowi pozwolenia spiesznego udania się do Szwajcaryi.

Zanoszący prośbę sądzi, że może poprzeć ją następującymi względami:

1. Jako pruski poddany, który w Prusiech zadość uczynił obowiązkowi przepisanej służby wojskowej, a przytem w żaden proces ani cywilny ani karny nie jest zawikłany, ma prawo do pobytu za granicą i do wyjścia z Prus.

2. Ponieważ szukającym schronienia, chociaż nie mają pasportu rządowego, dozwolony jest wstęp do Szwajcaryi, przeto okoliczność, że zanoszący prośbę pasportu rządowego nie ma, nie powinnaby przeszkadzać pozwoleniu udania się do Szwajcaryi.

3. Ponieważ pomimo 16tygodniowego pobytu władze austryackie nie wytoczyły mu procesu, przeto nie powinnoby być prawnego powodu zmuszać podpisanego do pomimowolnego pobytu w Austryi.

4. Względy na neutralność w obec rządu rosyjskiego nie powinnyby być naruszone przez pozwolenie proszącemu udania się do Szwajcaryi, gdyż w takim razie proszący jeszcze bardziej byłby oddalony od widowni powstania.

Josefstadt 6go lipca 1863.

Maryan Langiewicz.

Królestwo Polskie.

Podajemy dzisiaj kilka dokumentów odnoszących się do bezprawi dokonanych przez rząd moskiewski względem religii i duchowieństwa. Poprzedzić je musimy objaśnieniem, iż już po wywiezieniu arcybiskupa Felińskiego do Petersburga, moskiewska komisya spraw duchownych w Warszawie jeszcze do niego wystósowywała pisma, na które odpowiadał biskup nominat ksiądz Paweł Rzewuski, pozostawiony zastępcą arcybiskupa, a teraz wikaryusz jeneralny archidyecezyi. Oto jak brzmią te dokumenty:

N. 1767. w Warszawie d. 23 czerwca 1863 r.

Do JW. Dyrektora głównego prezydującego w Komisyi Rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

„Listem konfidencyonalnym z dnia 7 b. m. raczyłeś JWPan zawiadomić mnie, jakoby proboszcz z miasta Warki X. Grodzicki odmówił przygotowania na śmierć skazanych wyrokiem władz wojennych na rozstrzelanie, Kononowicza, Sadowskiego i Łabędzkiego. W skutku tego żądałeś JWPan, abym pominionego proboszcza pociągnął do najsurowszej odpowiedzialności i wymierzył nań karę przykładną za zaniedbanie najświętszej powinności kapłana.

Przedewszystkiem uznałem za stósowne wezwać dziekana właściwego, aby sub fide sacerdotali, czyli pod przysięgą na święte namaszczenie kapłańskie, cały przedmiot na miejscu zbadał i doniósł o istotnym stanie rzeczy.

Owóż z raportu dziekańskiego pokazuje się:

że w dniu 4 czerwca b. r. to jest w samą uroczystość Bożego Ciała, Kononowicz, Łabędzki i Sadowski rozstrzelani byli;

że około godziny 4 po południu, skoro ich na plac śmierci wyprowadzono, dopiero posłano po kapłana;

że Jks. Grodzicki proboszcz miejscowy, w istocie nie miał odwagi jechać z duchowną do skazanych posługą, ale wskazał innego kapłana w osobie Jks. Wronikowskiego gwardyana miejscowego klasztoru XX. Franciszkanów;

że Jks. Wronikowski bez żadnego ociągania się siadłszy na konia w pełnym biegu wraz z kapitanem po księdza przysłanym, dopędził do placu, gdzie zawyrokowani już do słupów przywiązani byli;

że gdy X. Wronikowski wprost ku skazanym zmierzał, wstrzymał go kapitan: w tejże chwili wypadły strzały, i Kononowicz, Sadowski i Łabędzki Bogu dusze oddali;

że wreszcie po strzałach głównokomenderujący jenerał Meller-Zakamielski przyzwał do siebie X. Wronikowskiego i rzekł do niego: „Pan ksiądz może jeszcze pozostać i pomodlić się.“

Z powyższych okoliczności pokazuje się jasno: że X. Grodzicki, w takim tylko wypadku mógłby być za winnego uznanym, gdyby nie miał innego kapłana pod ręką, któregoby na swoje miejsce wskazał;

że przygotowanie na śmierć skazanych, przed samym wykonaniem wyroku zarządzone było;

że zwłoka w przybyciu kapłana nie nastąpiła żadna;

że główno-komenderujący jenerał Meller-Zakamielski, pomijając już niewłaściwość dnia na wykonanie wyroku obranego, kazał takową, niewiadomo dla czego, przyśpieszyć, nie czekając ani księdza, ani kapitana, którego za posłańca użył; tym sposobem wina cała, że Kononowicz, Sadowski i Łabędzki na śmierć przygotowani nie zostali, ciąży na jenerale Mellerze-Zakamielskim.

Wstrzymuję się od dalszych uwag, jakie w tym przedmiocie nastręczyć się mogą; poprzestanę tylko na przypomnieniu JW. Panu tej prawdy katolickiej, że bodaj zginąć światu całemu, niż dopuścić szkody jednej nawet duszy.

Racz wreszcie JW. Pan przyjąć prośbę moją, abyś te uwagi prawną i najdotkliwszą boleścią natchnione najwyższym władzom zakomunikować raczył; aby wymierzający wyroki w tych smutnych czasach i ich wykonawcy nie na samych tylko doczesnych stosunkach sprawy tego świata opierali.

Arcybiskup warszawski, X. *Feliński.*“

„*Nr. 8,089 d. 1 lipca 1863 r.*

Dyrektor Główny Prezydujący w Kom. Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do JWgo JKs. Arcybiskupa Warszawskiego.

„J. C. W. K. Namiestnik Królestwa polecił mi odnieść się do wszystkich biskupów i administratorów dyecezyi, aby wrazie aresztowania jakiegokolwiek duchownego za przewinienie polityczne, zaraz po otrzymaniu o tem zawiadomienia od Naczelnika wojennego, zarządzali sami pod osobistą odpowiedzialnością wyznaczenie na miejsce aresztowanego innego księdza dla dopełnienia w tej parafii wszelkich obowiązków religijnych.

Powyższy rozkaz Jego Cesartkiej Wysokości mam zaszczyt zakomunikować niniejszym JW. P. dla z stósowania się.

Dyrektor główny prezydujący-- w zastępstwie.

(podp.) *M. Grabowski.*

Dyrektor kancelaryi —1 *Stronczyński.*“

„*Nr. 1887 d. 3 lipca 1863 r.*

Arcybiskup Metropolita Warszawski w Warszawie do JW. Dyrektora i t. d. i t. d.

„W odezwie swojej z d. 2 b. m. i r. Nr. 8089 raczyłeś JW. Pan zakomunikować mi polecenie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Namiestnika, aby biskupi i administratorzy dyecezyi wrazie aresztowania jakiegokolwiek duchownego za przewinienie polityczne zaraz po otrzymaniu o tem zawiadomienia od naczelnika wojennego, zażądali sami pod osobistą odpowiedzialnością wyznaczenia na miejsce aresztowanego innego księdza dla dopełnienia w tej parafii wszelkich obowiązków religijnych. Każda zwierzchność dyecezyalna zna to dobrze, że zostawienie jakiejkolwiek parafii bez kapłana, lud uważa sobie za ciężką krzywdę, i nazywa to upadkiem religii. Przekonanie takie jest bardzo uzasadnionem; dla tego władze duchowne w wypadku śmierci albo przeniesienia jakiego kapłana, starają się wakujące miejsce jak najrychlej zapełniać, tem więcej, że nietylko nieobecność proboszcza, ale nawet braku wikaryusza, gdzie na niego jest fundusz lud znosić nie może. Smutna to przeto okoliczność dla każdego rządcy dyecezyi skoro się ujrzy w niemożności obsadzenia miejsc wakujących po kapłanach na parafiach.

A jednak tak teraz jak i dawniej trudno było ujść tej przykrej okoliczności z powodu, że liczba duchowieństwa archidyecezyalnego zupełnie jest niewystarczająca. Około trzydziestu miejsc do zapełnienia pozostaje; i parafianie i proboszczowie proszą o wikaryuszów szczególniej; ale ich nalegania muszą zostać bez skutku. Zakony nawet nie są zdolne przybyć z dostateczną w tej mierze pomocą.

Zwierzchność dyecezyalna znajdzie się w trudnem bardzo położeniu, któremu zaradzić nie będzie w stanie. Włożenie przeto na nią osobistych odpowiedzialności w przedmiocie obsadzenia niebawnie posad wakujących jest zanadto bezwzględnem. Samo z siebie wypada, że jeśli ubytek zwyczajny kapłanów przez śmierć kilkunastu indywiduów corocznie przypadający znajduje zapełnienie przez to, że syminarya dostarczają nowo wyświęconych duchownych i to w niedostatecznej liczbie, to ubytek nadzwyczajny przez aresztowania pokryć się nieda, tem więcej, że kleryków przed

czasem święcić z ustaw kościoła nie wolno. Wszakże w przedmiocie powyższym nastręcza się jeden środek do użycia. Bolesne doświadczenie poucza, że aresztowania kapłanów dopotąd dokonywane, iebyły uzasadnione; ich uwięzienie przeciągało się zbyt długo; badanie było zwłóczone i dopiero po znacznem przeciągu czasu, wypuszczono ich na wolność jako niewinnych; a tymczasem i oni i ich parafie dużo cierpiały. Dowodów na to dostarczają księża:

Gacki, Malanowicz, Kasprzycki, Batkowski, Wrocicki, Bieronoski, Cwikliński, Sieklucki, Wittman, Chmielewski, Napiorkowski, Dłużniewski, Skupieński, Skibniewski i wielu innych.

Nie zwierzchność dyecezyalna przeto, ale władze wojenne osieroceniu parafii zapobiedz mogą, tym sposobem, jeżeli nikt z duchownych tylko przekonany, aresztowany nie będzie; jeżeli badanie przejdzie rychło, jeżeli oskarżyciele fałszywi będą surowo karani, wreszcie, jeżeli sądy wojenne nie będą chwytały za jakieś pozory, ale zdanie swoje na dowodach poważnie zebranych opierać będą.

W końcu upraszam JW. Pana, abyś niniejsze uwagi władzom wyższym zakomunikować raczył.

W zastępstwie biskup nominat pruszeński wikaryusz jeneralny Ks. *Paweł Rzewuski.*

Ks. *K. Wdoński* regens."

Prusy.

Czytelnikom naszym znane są już z listów chełmińskich w dzienniku naszym umieszczonych, procesa zagrażające bytowi *Nadwiślanina*, którego redaktor p. Chociszewski, obwiniony o zbrodnię stanu, właśnie miał stawać 15go lipca przed sądem kryminalnym do tego rodzaju zbrodni w Berlinie. Obecnie zastępuje go jako redaktor odpowiedzialny, p. Stefan Mąkowski. *Nadwiślanin* z dnia 10 b. m. zamieszcza następujące ostrzeżenie, udzielone mu za to, że w zapatrywaniu się na wypadki wojenne w Polsce nie podziela zdania urzędowych dzienników pruskich.

Ostrzeżenie to brzmi jak następuje:

Nadwiślanin przez zbyt jednostronne podawanie korzyści powstańców w Polsce, przyczynia się do podburzania pruskich poddanych mówiących po polsku. Opisy walk mają na celu tę dążność.

W numerze 67 *Nadwiślanina* w ten sposób o powstaniu w niektórych powiatach donosi, jakoby ono wybuchło przeciw najezdnikom, podczas gdy rząd rosyjski jest rządem legalnym. W drugiej szpalcie następujące znajdujemy orzeczenie:

„Jeśli zwycięstwa na polu walki w przeciągu ubiegłego tygodnia w ogóle pomyślne były dla polskiego oręża, to jednakże zwycięztwa rządu narodowego nad rządem rosyjskiem nierównie były świetniejsze."

Następuje podanie, że kilku oficerów warszawskiego garnizonu znikło na rozkaz rządu narodowego,

dalej loco cit:

„Inne nierównie świetniejsze zwycięztwo rządu narodowego jest zniknięcie 4½ milionów rubli z głównej kasy finansów na rzecz rządu narodowego."

Taką rzeczą nazywa *Nadwiślanin* zapomnienie obowiązków i kradzież publicznej kasy świetnem zwycięstwem, świetniejszem nad zwycięstwa na polu walki. Leży na dłoni, że podobne opisy umysły pruskich poddanych mówiących po polsku zatruwać i obałamucić mogą.

Z tego powodu udzielam niniejszem nakładzcy Nadwiślanina p. Gólkowskiemu na mocy rozporządzenia z 1. czerwca rb. § 1 § 3 pierwsze ostrzeżenie, z tem zastrzeżeniem, ażeby Nadwiślanin dalszych następstw starał się uniknąć.

Kwidzyn dnia 5go lipca 1863.

Prezes rejencyi, B. hr. *Eulenburg.*

Francya.

Constitutionnel zamieszcza p. n. „Noty: Francyi, Anglii i Austryi w sprawie polskiej" artykuł podpisany przez Sekretarza Redakcyi, który brzmi następnie:

„*Monitor* dzisiejszy ogłasza noty przesłane przez Francyą, Anglią i Austryą gabinetowi petersburskiemu, celem załatwienia sprawy polskiej. Nadeszła więc chwila, w której dokładnie ocenić można, co dotąd trzy owe mocarstwa uczyniły, aby skłonić Rosyę do ustępstw koniecznych dla pokoju europejskiego, których oczekiwać wypada po wysokiej mądrości i szlachetnem sercu monarchy.

„Nie należy zapominać, iż pierwszem słowem Francyi w sprawie polskiej było oświadczenie iż jest ona kwestyą europejską. Nigdy sąd nie był słuszniejszym i bardziej usprawiedliwionym wypadkami. Niema kąta w Europie, a nawet rzec można w świecie, gdzieby bohaterskie dopominanie się praw swych przez nieszczęśliwy i pełen sławy naród niebudził wybitnych sympatyj. Powiedzieć można, że strzał dany w Polsce, rozlega się dziś wszędzie.

„Słowo Francyi było programem. Jeżeli naród, który tradycyjnie okazywał się najżyczliwszym dla Polski, mógł pierwszy wziąść w rękę kwestyę polską, to rzeczą było Europy rozwiązać ją środkami, według wyboru swego pokojowemi lub innemi. Odosobniać się od wielkich mocartsw w rozwiązaniu problematu dotyczącego spokoju wszystkich, byłoby to naprzód dawać zachętę niesłusznym tłomaczeniom, któreby nieochybnie szerzone były o zamiarach Francyi, byłoby następnie pozbawiać Polskę obrońców, których można było słusznie usiłować pozyskać dla jej sprawy, a jakich w końcu jej słuszne prawo, jej męstwo i nieszczęścia rzeczywiście dostarczyły jej.

„Trzy noty gabinetów: paryskiego, londyńskiego i wiedeńskiego i sześć punktów, jakie proponują przyjąć Rosyi, są rezultatem tego upragnionego porozumienia się usiłowanego i osiągniętego przez Francyę, celem uregulowania kwestyi polskiej.

„Nie będąc przypuszczonymi do tajemnic rządu francuskiego, niewahamy się wierzyć iż musiał pozostać poza swemi życzeniami, jakie mu życzliwość jego dla Polski dyktowała, aby się znaleść pod tym względem w wspólnictwie programu z Anglią i Austryą; jednak rozważywszy, że sześć punktów przedłożone są w notach jako podstawy otworzyć się mających układów, twierdzić można, że zawierają w sobie spełnienie lub zasadę wszelkiego zadośćuczynienia rozsądnego i słusznego, jakiego przyjaciele Polski obecnie życzyć jej mogą.

„Oto są owe sześć punktów przedłożonych równobrzmiące przez trzy mocarstwa gabinetowi petersburskiemu:

1. Amnestya zupełna i powszechna;
2. Reprezentacya narodowa z atrybucyami podobnemi do tych, jakie były naznaczone konstytucyą z dnia 15 (27) listopada 1815;
3. Mianowanie Polaków na urzędy publiczne tak, aby powstała administracya oddzielna narodowa posiadająca zaufanie kraju.
4. Zupełna i całkowita wolność sumienia i zniesienie wszelakich ścieśnień stawianych wyznaniu katolickiemu;
5. Wyłączne używanie języka polskiego jako urzędowego i używanie jego w administracyi sądownictwie i wychowaniu publicznem;
6. Ustanowienie systemu rekrutacyi regularnej i prawnej.

„Co się tyczy Rosyi, jak słuszną czyni uwagę depesza p. Drouyn de Lhuys, sześć punktów proponowanych jako podstawa uspokojenia, lub wchodzą w plan postępowania, jaki sobie sam zakreślił gabinet petersburgski, lub zaledwo przewyższają korzyści jakie przyrzekł lub spodziewać się pozwolił. Można więc z tej strony oczekiwać szczerego przystania na propozycye, jakie zaleca w tym samym stopniu ich słuszność jak powszechny interes Europy.

„Co się tyczy Polski zdawałoby nam się trudnem nie uznać że sześć punktów z tem, coby układy nieomylnie do nich dorzuciły, tworzą żywioły istotnej autonomii. Przypuszczając bowiem Polskę w posiadaniu skutecznej reprezentacyi narodowej, publiczne urzędy powierzone Polakom, wolność wyznania zupełną i całkowitą, system poboru regularny i prawny oraz wyłączne używanie języka polskiego w administracyi, sądach i szkołach, zapytujemy się czegoby brakło do autonomii w Polsce, a czy węzły wiążące ją z państwem rosyjskiem byłyby inne jak stosunki, które tworzą lojalny patronat i dobry rząd.

„Gdy sześć punktów, jak się spodziewać wolno raz przyjęte będą przez rząd rosyjski, pozostałoby oznaczyć trybunał którego zbadaniu i wysokości mogłyby słusznie być poddane.

„Sądzimy, że Francya z radością ujrzałaby kwestyę europejską oddaną pod sąd całej Europy. Zdaje się w istocie iż nikt niemoże być zanadto, gdy idzie o interes wszystkich. Tradycyjne zebranie pięciu mocarstw, którym dawny zwyczaj niejako z zupełnem prawem oddaje do rozstrzygnięcia trudności europejskie, niemoże być słusznie zwołanym dla stanowienia względem Polski, gdyż Francya i Anglia byłyby same bezinteresowne w obec trzech mocarstw, które brały udział w rozbiorze.

„W braku kongresu na wielką skalę i zupełnie europejskiego, jakiby zapewne wolała Francya, mogłaby ona przystać na kombinacyą, któraby łącząc nową reorganizacyą Polski, z reorganizacyą jaką otrzymała w r. 1815 poddała rozbiór sześciu punktów sądowi ośmiu mocarstw, które współdziały w głównym akcie kongresu wiedeńskiego. Według tej kombinacyi Hiszpania, Portugalia i Szwecya obradowałyby z pięciu wielkiemi mocarstwami. W braku całej Europy ośm tych mocarstw dostarczyłyby widocznie Polsce największą sumę rękojmi, jakieby można nagromadzić i pragnąć.

„Jest jeszcze punkt ostatni, który zajmował rząd francuski, a którego ważność każdy pojmie. Warunki dyplomacyi nie są warunkami wojny. Dyplomacya potrzebuje zwłok, wojna nie zawsze może na nie zezwolić. Podczas gdy się pisze i obraduje, krew płynie często a nieszczęścia zwiększają się temi samemi środkami, które są użyte aby im zapobiedz.

„Ponieważ celem koncertu mocarstw i obrad kongresu winno być pojednanie Polski z Rosyą, zdawało się Francyi, iż uspokojenie tymczasowe, zawieszenie broni, utrzymując jak mówi p. Drouyn de Lhuys *status quo* wojskowe, powinno być aktem przedwstępnym tego pojednania.

„Środek ten jest zarówno upragnionym, potrzebnym i możliwym.

„Któż nie pojmie, że gdy przyjęcie sześciu punktów i zdanie ich na sąd ośmiu mocarstw, jest rękojmią pokoju, byłoby bezrozumnem i zbrodnią dozwalać, aby się bez potrzeby dalsza krwawa walka toczyła? Któż nie pojmie również, że nieszczęścia nieodłączne od wojny, zwiększają z każdym dniem nienawiść dwu narodów, o których zbliżenie idzie?

„Z drugiej strony skutek bitwy jest w ręku Boga. Jakież byłoby stanowisko kongresu, gdyby w toku obrad bitwa, któraby za stanowczą uważaną być mogła dla zwycięzcy, zmieniła nagle sytuacyę lub przynajmniej pretensye stron prowadzących wojnę? Czyż Rosya niemogłaby się usunąć od obrad? Czyż Polacy, ośmieleni zwycięztwem nie mogliby odrzucić jako niedostateczne, owe sześć punktów ułożonych przez mocarstwa?

„Zawieszenie broni jest więc pożądane i potrzebne. Dodajmy, że jest praktycznem i łatwem.

„Po 18 brumaire (9 listopada 1799) pierwszą było myślą jenerała Bonaparte uspokojenie Wandei. Zanim ułożono podstawy kapitulacyi, jenerał Hedouville podpisał z rozkazu rządu konsularnego, zawieszenie broni z pp. Chatillon, Bourmont i Autichamp.

„Co rząd francuski niewahał się uczynić z prowincyami powstałemi, rząd rosyjski może uczynie bez ubliżenia godności swej z Polską. Co się tyczy Polaków, niewidzimy powodów wzbraniających im odpoczynku pod bronią, podczas gdy Europa obradowałaby w ich interesie.

„Francya, Austrya i Anglia mogą sobie oddać to świadectwo — iż przygotowały z mądrością godną takiej sprawy, załatwienie kwestyi polskiej. Zaproponowały one Rosyi podstawy uspokojenia i pojednania umiarkowane, słuszne, mogące być przyjętemi i obejmujące dla Polski żywioły słusznego zadośćuczynienia. Gdy trzy mocarstwa tego rzędu zgadzają się względem trudności tej wagi, wola ich przemaga zawsze czy na drodze pokojowej, czy innej Wziąłby na siebie wielką odpowiedzialność, ktoby stawiał przeszkody ogółowi projektów i usiłowań równie ważnych jak słusznych."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lipca. Oprócz uchwalonego wczoraj przez Wydział miejski na wniosek Dra Oetingera zażalenia do Prezydium Komisyi namiestniczej w Krakowie, z prośbą o dochodzenie i ukaranie nadużyć, których skutkiem, jak mówi uchwała, było poranienie i zabicie ludzi niewinnych, tenże Wydział uchwalił nadto na wniosek również Dra Oettingera zanieść podanie o zarządzenie wyborów do tymczasowej reprezentacyi miejskiej na podstawie ustawy wyborczej sejmowej, a to z powodu odłożenia do dalekiej przyszłości uchwalenia i zaprowadzenia ustawy gminnej. Obie te uchwały podamy jutro.

— *Krakauer Ztg* już dziś zapowiada *Czasowi* i *Gazecie Narodowej* proces, o „tendencyjnie nieprawdziwe" przedstawienie krwawych wypadków 14go bm.

— Dziś popołudniu odbył się pogrzeb śp. Michała Ząbkiewicza, obywatela tutejszego, zmarłego w d. 15 bm. w szpitalu ś. Łazarza, w skutku rany otrzymanej poprzedniego wieczora wystrzałem na Małym Rynku.

— Według urzędowych raportów, odstawiono tutaj od dnia 14 bm. do dzisiaj 20 ludzi ze Lwowa, Chełma, Glinian i Rzeszowa, a podczas obław przedmiejskich i zarogatkowych przytrzymano 23 ludzi, w dworcu zaś kolei żelaznej aresztowano 2ch.

— Miasteczko Brzesko zgorzało wczoraj, prócz 40 domów ocalonych.

— Dnia 15go lipca zmieniła się temperatura od + 8°,8 do + 13°2, barometr stał o godzinie 2giej po południu 328‴,09, o 10tej wieczór na 328‴,56, o 6tej rano 17go, na 328‴,66; wiatr zachodni około południa średni, zresztą słaby, niebo zachmurzone, dopiero wieczorem pogodne; rano 17go lipca o godzinie 6tej zniżyła się temperatura powietrza do + 7°,2 R.

— Jutro w sobotę dnia 18go lipca, Ś. Szymona z Lipnicy wyz.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 15 lipca. *Dagbladet* mówi w swojem sprawozdaniu tygodniowem: Zajęcie zbrojne Holsztynu (przez wojska związku niemieckiego) oparte na obwieszczeniu marcowem (rozporządzenie królewskie z d. 30go marca, wyłączające Holsztyn z ogółu monarchii duńskiej) niemoże być uważane za egzekucyę związkową, lecz za wojnę. *Gazeta Berlinga* pisze: Doniesienie o zrzeczeniu się Danii co do wzięcia czynnego udziału w tegorocznych przeglądach wojsk związkowych, winno być rozumianem w tem znaczeniu, iż Dania zrzekła się prawa wysłania ze swej strony jenerała dla odbycia tych przeglądów.

Turyn 15 lipca w nocy. Laporta i Miceli chcieli na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych interpelować ministeryum o wiadome aresztowanie w Genui rozbójników. Minghetti prosi o odroczenie interpelacyi na czas nieoznaczony. Miceli opiera się przy swojem, z powodu wielkiego wzburzenia w kraju i chce postawić jutro interpelacyę Boggio popiera go. Minister zaprzecza, aby wzburzenie istniało. Izba uchwala odroczenie interpelacyi na czas nieoznaczony.

Turyn 16 lipca. *Diritto* i *Armonia* zostały przyaresztowane za artykuły obrażające Cesarza Napoleona, a to z powodu schwycenia rozbójników w Genui.

Londyn 16 lipca. Z Nowego Jorku donoszą 4go b. m. Jenerał unionistów Reynolds zaczepiony w dniu 1 b. m. pod Gettysburg, odparty został. Złączył on się z jenerałem Meade. Nazajutrz zaszła uporczywa bitwa; zdaje się, że obie armie utrzymały się na stanowiskach swoich, lecz w ogłoszeniu Lincolna z dnia 3go w nocy powiedziano, że unioniści odnieśli większe korzyści.

Wiadomości z teatru wojny donoszą i dzisiaj o świeżych bojach. W Kaliskiem oddział konny Taczanowskiego stoczył 12 t. m. kilka utarczek z Moskalami cofając się od Zagorowa i Uądku ku Kowalewu, a następnie 13 t. m. krwawą, lecz niepomyślną stoczył potyczkę między Kleszewem a brzegami jeziora Powidzkiego, w okolicy już tylokrotnie krwią polską w obecnej wojnie zbroczonej. Otrzymane dotąd przez nas wiadomości niedokładne, przedstawiają w następujący sposób przebieg tych walk 12 i 13 lipca.

Po zajęciu przez pułk konny Taczanowskiego miasteczka Chocza a następnie Turka, Moskale zaczęli gromadzić wojska, usiłując pchać oddział polski ku granicy pruskiéj i przyparłszy go do niéj, uderzyć na niego przeważnemi siłami. Gdy jedna kolumna wojsk moskiewskich posuwała się od Kalisza z południa, druga silniejsza pod dowództwem jenerała Kostenda szła od Konina ze wschodu, a z trzeciéj strony oddział jazdy moskiewskiéj ze Słupca zachodził od północy, Taczanowski z znaczną częścią, jak się zdaje, swego oddziału— gdyż inna część poszła ku Sieradzowi a inna w Kujawy— aby wyjść z tego koła otaczających go Moskali, cofnął się 11go czy 12go rano do Zagórowa, a następnie opuścił to miasteczko i przeszedłszy Wartę, był 12go w Lądku, odkąd w dalszym odwrocie w kierunku północnym ucierał się z dwoma oddziałami moskiewskiemi od Konina i Słupca przybyłemi. Ucierając cofał się ten polski oddział konny dwoma kolumnami ku **Kowalewu** i Woli Lądzkiéj, lecz 13go t. m. obie te kolumny złączone w okolicy między **Kleczewem** a **Powidzem**, ujrzały się zmuszone przyjąć bój z przeważnemi siłami moskiewskiemi. Bój ten 13go lipca był krwawy i obie strony znaczne poniosły straty; jazda Taczanowskiego mając przeciwko sobie jazdę, piechotę i artyleryę moskiewską w znacznéj sile, nie mogła ich odeprzeć i cofnęła się po części w rozsypce. Lecz nazajutrz 14go t. m. uporządkowała się, a na jéj pomoc spieszą pobliskie oddziały polskie, i w chwili odejścia wiadomości oczekiwano nowéj w okolicy jeziora powidzkiego walki. Wojska pruskie ściągnięte pośpiesznie w znacznéj sile, osadziły granicę ponad powiedzkim jeziorem ku Wilczynowi w jedną a Słupczy w drugą stronę.

Równocześnie mamy doniesienie o utarczce na drugim końcu przestronego teatru wojennego, bo aż na granicach Kurlandyi stoczonej. Wiadomości jednak o tej nieco dawniejszej w dalekiej od nas okolicy utarczce — teraz dopiero nadeszłe, są dotąd tylko ze strony moskiewskiej. Raport moskiewski ogłoszony w *Inwalidzie Ruskim* z 10 lipca donosi, iż jeneral-gubernator prowincyj Nadbaltyckich, dowiedziawszy się, że oddziały powstańcze zgromadziły się na krańcach Kurlandyi na północnej granicy powiatu Poniewiezkiego, posłał pułkownika Manteufel, który zebrawszy kilka rot z Bowska (miasto nad rzekami Musza i Niemenek powyżej Mitawy) i Zagór czyli Szembergu, ruszył przeciw dwom oddziałom powstańczym, które pod dowództwem księdza Jachimowicza i hr. Tyszkiewicza zajmowały Linków, część zaś swych wojsk posłał Manteufel do Salat dla przecięcia powstańcom drogi do Kurlandyi. Raport moskiewski twierdzi dalej, iż oddziały powstańcze cofały się ku Konstantynowowi, a Moskale ścigali ich przez 24 i 25 czerwca, tak iż w tym pościgu znaleźli się Moskale 25 w Salatach nad Muszą, gdzie odpoczęli. Jeżeli tę opowieść raportu moskiewskiego porównamy z mapą, to ujrzymy już z tego samego raportu, jak się wypadki rzeczywiście stały: Konstantynów leży na północny wschód od Linkowa właśnie od strony, od której przychodzili Moskale, a Salaty jeszcze dalej w tym samym kierunku; jeżeli więc Moskale którzy od północnego wschodu, od Konstantynowa posuwali się ku Linkowu, następnie w „pościgu" za oddziałem polskim znów się znaleźli 24 i 25 czerwca w Konstantynowie i Salatach, tu nie naprzód ale w tył ścigali widać Polaków, co na zwykły język przełożone, brzmi; iż Polacy posuwali się naprzód od Linkowa przez Konstantynów prąc przed sobą Moskali aż do Salat w Kurlandyi.

W Warszawie wice prokonsul Berg zwiększywszy swą władzę, przyzwawszy sobie do pomocy stósownych towarzyszy, spotężnił jeszcze bardziej ucisk i prześladowanie. Niezadowolniony z dotychczasowej komisyi śledczej, zmienił ją; kilku dawnych jej członków usunął a natomiast zamianował stósownego usposobienia oficerów moskiewskich. Aresztowania na ulicach i w domach jeszcze są liczniejsze, a resztę władz administracyjnych a nawet finansowych, oddano wojskowym moskiewskim. Wszystkie kościoły warszawskie, po odczytaniu z ambon okólnika Wikaryusza jeneralnego Archidyecezyi, pokryły się żałobą, która rozpowszechniła się i rozpowszechni na wszystkie kościoły archidyecezyi za dojściem tego okólnika. Mylną równocześnie puszczono wieść, jakoby podczas żałoby kościelnej, dawanie ślubów było zawieszone. Najwyraźniej zaprzecza temu okólnik biskupa wikaryusza jeneralnego, wczoraj przez nas podany, a mówiący, że „administracya sakramentów św., msze czytane, kazania, mają być odbywane według zwyczajnego porządku."

Murawiew nie mogąc już zwiększyć szalonego ucisku i prześladowań, które doprowadził do najwyższego stopnia, prowadzi dalej wojnę wytępienia i mordy. W dniu 9 lipca zamordować kazał przez rozstrzelanie rotmistrza Młyńskiego w Nowym Aleksandrowsku w Kowieńskiem województwie. Żołnierstwo moskiewskie pełniąc rozkazy Murawiewa zrabowało i spaliło Wornie własność i pałac biskupa zmudzkiego ks. Wolonczewskiego.

W chwili zamknięcia dziennika otrzymujemy doniesienie, że znaczny oddział wojsk rosyjskich pospiesznie ciągnie do Libawy nad Baltyk, a z drugiego końca olbrzymiego teatru wojennego z nad czarnomorskich wybrzeży, iż tu wojska starają się osadzić silniej granicę besarabską, obawiając się wejścia oddziału polskiego z Turcyi.

W Warszawie wyszedł 14go t. m. nowy dziennik polski p. n. *Niepodległość*, będący półurzędowym organem Rządu Narodowego. Wstępny artykuł tego dziennika, z natchnienia Rządu Narodowego pisany, wyraża wybitnie, że walka nie ustanie, póki nie będzie wywalczoną niepodległość Polski: „.... Raczej cała Polska od morza do morza zmieni się w jedno krwią zbroczone zgliszcze, w jedną dwudziestomilionowego ludu mogiłę, niż oręż wypuści z dłoni i ugnie karku pod jarzmo cara." A dalej: „Zasadnicze to pojęcie co do prowadzonej obecnie z Moskwą walki, jest dzisiaj wspólne całemu narodowi polskiemu, jest jego wiarą"..... „Takie zasady ożywiają i Rząd Narodowy."

Wczoraj 16go nastąpiło właściwe otwarcie sejmu siedmiogrodzkiego, rozpoczęte odczytaniem królewskiego oświadczenia w trzech językach: niemieckim, węgierskim i rumuńskim. *Gazeta wiedeńska* zamieszcza ten dokument, którego główną myślą jest zniesienie unii Siedmiogrodu z Węgrami; ogłoszony patent z d. 20 paźdz. 1860 i dyplom z d. 26 lutego 1861 r., jako jedyne ustawy dla całej monarchii a przeto i dla Siedmiogrodu; dalej wymienione są liczne projekta do ustaw, jakiemi sejm ma się zająć. Część znaczną tego dokumentu zajmuje wywód historyczny wyświecający dawne i obecne stanowisko Siedmiogrodu w monarchii. Propozycye do ustaw przyjęte zostały oklaskami. Deputowani węgierskiej narodowości nie przybyli na sejm. Biskup Szaguna wniósł wygotowanie adresu na ten mesaż królewski. O godz. 4éj był obiad u gubernatora dla deputowanych, a tam hr. Crenneville wniół toast na wierność i przywiązanie do tronu. Tak więc pierwszy sejm siedmiogrodzki rozpoczęty.

Jakeśmy to przewidywali, artykuł *Constitutionnela* podpisany przez p. Boniface, zrobił niemałe w Paryżu wrażenie. Upatrywano nawet w nim oznaki wojenne, raz z powodu ukrytej myśli, którą w nim podglądano, następnie dla tego, iż kategorycznie stawia warunek zawieszenia broni, na który jak mniemają w Paryżu, Rosya nie przystanie. Nie wiemy, o ile uważać można ów artykuł za oznakę usposobienia wojennego lecz to pewna, iż świadczy on, że Francya nie chce dać sobie wyrwać sprawy polskiej z rąk, że chce w niej przewodniczyć i że w żadnym razie nie opuści jej.

Patrie w artykule p. Dréolle wybornie ocenia trzy noty; głównie dowodzi ona, że nie odpowiadają już sytuacyi, a w ciągu rezonowania zgadza się prawie zupełnie z naszym sposobem zapatrywania się dopełniając, jakeśmy to uczynili, notę francuską artykułem *Constitutionnela*, który wedle p. Dréolle, zmienia całkiem sytuacyę oświadczeniem „iż sześć punktów są tylko podstawą dalszych negocyacyj".

Dzienniki francuskie mówiąc o dyskusyi w izbie wyższej angielskiej, z powodu kwestyi polskiej i o mowie hr. Russella, nie uważając ani jednej ani drugiej za stanowczą, bynajmniej nie wyprowadzają wniosku, iż Anglia w żadnym razie nie weźmie czynnego udziału w interwencyi zbrojnej.

La France donosi, że na ostatniej radzie ministrów w Londynie dyskutowano kwestyę wysłania floty na Baltyk, i że lord Palmerston gorąco popierał tę myśl. Jak wiemy z mowy hr. Russella, odstąpiono od niej na teraz. Jednak doniesienie *France* stwierdza nieporozumienie, jakie zachodzi w kwestyi polskiej między hr. Russellem a lordem Palmerstonem, o którem nie raz w ostatnich czasach wspominaliśmy, a w skutku którego zapewne lord Clarendon zastąpi hr. Russella.

La France mówi, że odpowiedź rosyjska wyszła z Petersburga 14go t. m., a więc nadejdzie do Paryża w sobotę. *Patrie* potwierdza to doniesienie.

Niektóre dzienniki doniosły były, iż rząd francuski wysłał do Meksyku p. Hubert-Delisle senatora i ztąd też poszły pogłoski o projekcie anneksowania tego kraju do Francyi. *Monitor* zaprzecza kategorycznie, aby p. Hubert-Delisle otrzymał był jakąkolwiek do Meksyku misyę.

Pan Layard oświadczył w Izbie niższej angielskiej, iż rząd nieotrzymał żadnego doniesienia o fortyfikowaniu przez Rosyę wysp Alandzkich.

Parowiec Lloyda przywiózł do Tryestu pocztę stambulską i ateńską z d. 11 bm. Nic ona ważnego w sobie nie mieści. Okazuje się jednak, iż zaburzenia w Grecyi nie były tak wielkie, jak je może przedstawić chciano, aby zrazić na pierwszym kroku nowego króla, a może go zupełnie zniechęcić. W Atenach poległo najwięcej 60 ludzi obustronnie i tyluż było ranionych. Na prowincyi spokojnie. Z Neapolu przybyły do Pireju cztery okręty angielskie wojenne, a poseł angielski Scarlett ma rozkaz porozumiewać się z posłami francuskim i rosyjskim względem obsadzenia kraju wojskiem cudzoziemskiem, jeśliby zachodziła tego potrzeba, a nawet samem angielskiem, gdyby owi dwaj posłowie nie chcieli się na to zgodzić. Anglia nie popuści z rąk protektoratu Grecyi, zwłaszcza dając w zamian Grecyi wyspy jońskie. Turcya jednak protestuje przeciw przyłączeniu tych wysp do Grecyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 17 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Minister skarbu przedłożył budżet na okres finansowy od d. 1 listopada 1863 do końca roku słonecznego 1864. Zwyczajne wydatki preliminowane są na 512 milionów, nadzwyczajne na 102 milionów; a w tem mieści się 52 milionów na umorzenie długów. Dochody zwyczajne preliminowane na 521 milionów, nadzwyczajne 44; niedobór przeto wynosić będzie 49 milionów, a z tego 16 milionów pokrytych zostanie nowemi podatkami, 33 milionów operacyami kredytowemi. Dla tego niedobór jest tak znaczny, iż w tym okresie finansowym dwukrotnie przypadają miesiące listopad i grudzień, w których to miesiącach znaczne zdarzają się spłaty tak długu do banku spłacić się mającego, jak i uwolnienia gruntowego i pożyczki podatkowej. Minister przyrzeka wnieść projekt do ustawy tyczącej się uregulowania podatków stałych.

Wiedeń 17 lipca godz. 8·35 wieczór. Kuryer rosyjski przybyłtu dzisiaj rano i przywiózł **odpowiedź** Gorczakowa (na notę z d. 18 czerwca). O godzinie 3½ po południu poseł rosyjski p. Bałabin wręczył hr. Rechbergowi depeszę zawierającą w sobie odpowiedź. Rosya oświadcza, iż **przyjmuje** sześć punktów z wszelkiem **zastrzeżeniem** i pozostawiając sobie wolność późniejszej dyskusyi *(sous toute reserve et sauf discussion ulterieure);* oświadcza jednak **już teraz**, iż jeżeli punkt 3ci, mówiący o samoistnej administracyi politycznej, ma obejmować również **wojsko polskie**, Cesarz rosyjski po doświadczeniach nabytych w roku 1831 **nie może** na to przystać. Co się tyczy **zawieszenia broni**, w obec panującego w wojsku i ludzie rosyjskim rozjątrzenia (*surexcitation*), nadzwyczajnie byłoby **trudnem** wprowadzić w wykonanie podobną przerwę walki. Co do **konferencyi**, ponieważ w głównych rzeczach porozumiano się, przeto ks. Gorczaków **nie może** upatrzeć, coby chciano przez to **osiągnąć**. Prosta **wymiana myśli** pomiędzy państwami, byłaby zdaniem Rosyi zupełnie wystarczającą.

(Odpowiedź ta, że tu krótko ją tymczasem ocenimy, przyjmuje ogółowe punkta, a odrzuca ten punkt, w którym mogłaby jaka taka mieścić się rękojmia wykonania; następnie odrzuca zawieszenie broni i konferencyę, a zatem to właśnie, co główną stanowi ważność not obu państw zachodnich. *Prz. Red. Cz.*).

Gałacz 16 lipca. Dnia 15 t. m. przeprawiło się przez przez Dunaj pod Tulczą (z Turcyi do Wołoszczyzny) 300 do 400 dobrze uzbrojonych Polaków, i ruszyli ku Bolgradowi (w części Besarabii przyłączonéj traktatem paryskim do Wołoszczyzny), niezważając na rozkaz nadeszły z Bukaresztu (od rządu wołoskiego) nakazujący im ustąpienie. Ścigające ten oddział polski wojsko wołoskie, biło się z nim pod Kahul. Z obu stron znaczne straty. Polacy ruszyli w dalszym pochodzie wdłuż granicy rosyjskiej.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

[Kurs pap]ierów publ. i pieniędzy.

Kraków 17 Lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	398	392
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	91¼	90¼
Srebro nowe . . . . złr.	110	109
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 16	9 2
Napoleondory 20-fr. . . . . „	8 94	8 80
Dukaty holenderskie ważne . „	5 32	5 24
„ austryackie . . . . . „	5 32	5 24
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76⅓	75⅓
„ „ „ stare „ „	80⅙	79⅚
Obligacye indemn. z kuponami „	75 50	74 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	205	203
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	82 25	81 25
Listy zast. polskie bez kup. złp.	99 50	99 —

Wiedeń 17 Lipca (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	77	10
5% Pożyczka narodowa	82	40
Akcye banku narodowego wied.	798	—
„ banku kredytowego . .	196	20
Srebro	109	65
Londyn, 10 funt szterl.	110	90
Dukat pojedynczy	5	30

Wiedeń 16 Lipca.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	73 10	73 —
5% Pożyczka narodowa	82 20	82 10
5% Metaliki na mon konw. . .	77 10	77 —
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	77 —	76 50
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 75	74 50
5% „ „ bukowińskie . .	75 —	74 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	75	74 50
5% Pożyczka nowa wenecka . .	92 50	91 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. . .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	88 —	87 90
4% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	159 —	158 75
„ „ „ z r. 1854 na 4%	97 —	96 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	102 -	101 90
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	134 —	133 75
„ tryestskie na 4½% . . .	116 —	115 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	93 —	92 75
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 —	93 -
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Clary „ 40 „	34 75	34 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	34 —	33 50
„ Ks Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 —	21 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	798 —	797 —
„ zakładu kredytowego . .	194 10	194 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	448 —	447 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1691	1690
„ „ rządowéj.	201 —	200 75
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	149 25	149 —
„ „ Pardubickiéj	130 75	129 50
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	253 —	252 —
„ „ Galicyjskiéj	203 50	203 25
Kursa zagran (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . . (Disconto miejscowe 3½)	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . (4)	94 20	94 10
Berlin 100 talar. . . . . (4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (3)	94 20	94 10
Genua 100 lirów piem. . . (5)	—	—
Hamburg 100 marków . . (3)	83 10	83 —
Lipsk 100 talar. . . . . (4)	—	—
Liworno 100 lirów . . . . (5)	—	—
Londyn 100 funtów. . . . (4)	111 —	110 95
Paryż 100 franków . . . (4)	44 10	44 —
Waluty:		
Cesarskie korony	15 30	15 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 30	5 29
„ „ obrączkowe . .	5 30	5 29
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 91½	8 90½
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 40	9 35
Luidory.	9 8	9 2
Suwereny angielskie.	11 18	11 12
Imperyały rosyjskie	9 15	9 10
Srebro	110 —	109 75
„ kupony	110 —	109 75
Talary związkowe.	1 65	1 64
Pruskie bilety bankowe	1 66⅔	1 66

Lwów 15 Lipca.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 27	5 21
„ austryacki	5 29½	5 24
Półimperyał rosyjski	9 13	9 3
Rubel rosyjski	1 76	1 74
Talar pruski.	1 67	1 65
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	75 78	75 15
„ „ „ „ „ mon. kon.	79 56	78 83
Obligi indemn. bez kuponu. . .	75 5	74 30
Pożyczka narodowa bez kuponu	82 13	81 38
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	202 75	200 50

Warszawa 15 Lipca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	83 58	—
kupon . . . „	—	1 16⅔
Listy zastawne III okresu . rubli	14 87	14 85
kupon	—	— 3⅚
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	77 75	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	86 75	—

Wrocław 16 Lipca.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	91	—
Polskie bilety bankowe	92¾	—
„ Listy zastawne	91¾	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 15 Lipca.		
Renta 3%.	68	65

Londyn 15 Lipca.		
Konsole	93⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 16 do 17 Lipca.

HOTEL POD RÓŻĄ. Zubrzycki Julian właśc. dóbr z Rabki. Bobrowski Tytus wł. dóbr z Galicyi. Borkowska Marya żona urz. z matką Królestwa. Radwan Aleksander urz. z komisyi Skarbu z żoną i córką z Warszawy. Henryka Kasprowiczowna córka urz. z Rzeszowa.

Wyjechali: Nowosielski Władysław urz., Cichoński Leon komisarz handlowy do Warszawy. Bombula Rudolf prawnik do Wiednia. Dr. Wekslor Karol zastępca prokuratora do Lwowa. A. Brnik kupiec do Lipska. Jan Mikułowski ob. do Poznania. Kucieński Wojciech ob. do Królestwa. Kasprowiczowna Henryka córka urz. do Rzeszowa.

Obwieszczenie.

[N. 2660].

C. k. Władza obwodowa w Krakowie, w skutek rozporządzenia wysokiéj ck. Dyrekcyi krajowéj skarbu z dnia 1go Lipca 1863 r., L. 11,258, podaje niniejszem do wiadomości, iż w celu wymierzenia i przypisania podatku czynszowo-domowego na rok 1864 w mieście Krakowie i jego przedmieściach, opisy domów i fasye dochodu czynszowego z domów mieszkalnych i innych podatkowi czynszowo-domowemu podlegających, jako to: z jatek, rzezalń, łazienek, fabryk, browarów, warsztatów, młynów, składów, magazynów itp., niemniej z bud do sprzedawania w domach lub przy takowych umieszczonych i z miejsc do sprzedaży przeznaczonych, ze stajen, szop, wozowni i nakoniec z podworców czynsz przynoszących, przez właścicieli lub ich upoważnionych zastępców bezzwłocznie sporządzone i najdaléj do dnia 15 Sierpnia rb. ck. Władzy obwodowéj (w głównym Rynku pod L. 19 na II piętrze w oficynie) pod uniknieniem prawnych środków zmuszających przedłożone być mają.

Drukowane blankiety na fasye będą właścicielom domów przez tutejszy Magistrat bezpłatnie doręczone.

Co do sposobu ułożenia opisu domów i fasyj dochodu czynszowego, wskazuje się na instrukcyę dla właścicieli domów pod dniem 20 Czerwca 1820 r. wydaną, a przez byłą ck. Radę administracyjną Krakowską pod dniem 10 Marca 1852 r. L. 3306 ogłoszoną, tudzież na tutejsze coroczne obwieszczenia; czyni się tu jednak stosownie do wyż powołanego rozporządzenia Wysokiéj ck. Dyrekcyi krajowéj skarbu tę uwagę, iż nateraz, gdzie następny rok podatkowy z dniem 1 Stycznia 1864 r, zatem o dwa miesiące późniéj się zaczyna, wymiar podatku czynszowego za 14 miesięcy, a to za czas od 1go Listopada 1863 r., do ostatniego Grudnia 1864 r. przedsięwziętem będzie, przeto do fasyi na rok 1864 najprzód dochód rzeczywisty lub możebny za czas od 1 Listopada 1862 r. do ostatniego Października 1863 r. i z osobna dochód za miesiąc Listopad i Grudzień 1863 r. umieścić należy.

C. k. Władza Obwodowa.

W Krakowie dnia 8 Lipca 1863.

(2736-1-3)

Warunki przyjęcia uczniów do szkoły rolniczéj w Dublanach na rok 186¾.

Warunki przyjęcia uczniów do szkoły rolniczéj w Dublanach na rok 186¾ są następujące.

Stosownie do przyjętego planu zakładu gospodarskiego przez wys. Ministeryum dnia 24 czerwca 1851 r. l. 8654/311 potwierdzonego, podaje się niniejszém do wiadomości, że otwarcie kursów na rok szkolny 186¾ w Dublanach nastąpi dnia 1go sierpnia 1863 r.

Nauki zostały rozłożone jak dotychczas na 3 lata, a programy tychże mogą być w Dyrekcyi zakładu przejrzane.

Chcący wstąpić do Zakładu roln. nauk. ma:

1) Przesłać najdaléj do 25 lipca r. b. piśmenne podanie do Dyrekcyi szkoły (franco, poczta Lwów), i w tymże wykazać się:

a) że 18ty rok życia ukończył — wiek nieco młodszy, może być uwzględniony, stosownie do wykształcenia fizycznego, jakoteż umysłowego.

b) załączoném świadectwem, że przynajmniéj 4 klasy realne lub 4 klasy gimnazyalne, z dobrym postępem ukończył.

c) Świadectwem zdrowia przez lekarza zakładowego wydaném.

d) Świadectwem moralności przez dwóch członków Towarzystwa gos. gal. poparłem.

2) Pomimo tego poddać się egzaminowi wstępnemu przy którym wymagać się będzie:

a) Dokładna znajomość języka polskiego, którą udowodni wypracowaniem pisemném.

b) Znajomość arytmetyki, a mianowicie: czterech działań arytmetycznych liczbami całemi, ułamkami zwyczajnemi i dziesiętnemi, jako téż liczbami wielorakiemi, wynoszenia do potęg 2o i 3go stopnia, i wyciągania pierwiastków takichże stopni. Znajomość praw del proporcyi i rachunków na tychże opartych. Zarazem wymagać się będzie od kandydatów biegłości w zastosowaniu tych działań do rozwiązania wszelkich zagadnień w życiu praktycznem wydarzyć się mogących.

c) Znajomość geometryi, a mianowicie: planimetryi do podobieństwa trójkątów włącznie, czyli planimetrye Zborowskiego do stronnicy 76.

d) Znajomość geografii ogólnéj globu.

e) Z fizyki: wiadomości objęte w fizyce Dra Urbańskiego, na III klasę gimnazyalną.

Ponieważ zaś liczba uczniów, którzy do zakładu przyjęci być mogą, jest pomieszczeniem ograniczoną, przyjętymi będą ci tylko, którzy przy egzaminie wstępnym najlepszy postęp otrzymają.

Dzień egzaminów wstępnych dla wszystkich kandydatów wyznacza się na 1go sierpnia b. r.

3) Po odebraném zapewnieniu przyjęcia, powinien kandydat złożyć piśmenne zobowiązanie się na stęplowym papierze, wystawione przez rodziców, opiekunów lub protektorów kandydata, zaręczające regularną wypłatę zakładowi należytości poniżéj wyrażonych, w ciągu całego pobytu ucznia w zakładzie.

Należytość ta wynosi: a) Taksy szkolnéj w półrocznych ratach z góry wypłacać się mających

za rok 1szy złr. 100 w. a.
„ „ 2gi „ 75 „ nareszcie
„ „ 3ci „ 50 „

Za wyż wymienioną opłatę pobierać uczeń będzie naukę, oraz otrzyma pomieszkanie, światło i opał.

b) Opłaty za stół dla wszystkich uczniów jednakie, a mianowicie: za śniadanie, obiad i wieczerzę wraz z praniem bielizny złr. 45 w. a. kwartalnie. Opłata ta uledz wszakże może zmianie stosownie do cen wiktuałów. W każdym jednakże razie składaną być ma do kasy szkolnéj w dyrekcyi zakładu na dwa tygodnie przed nowym kwartałem. W tymże samym czasie wnoszoną będzie do rzeczonéj kasy opłata za usługę w kwocie złr. 2 w. a. na kwartał. c) Wpłata na laboratoryum chemiczne wynosi 5 złr. w. a. rocznie, i ma być z początkiem 1go i 2go roku do kasy Dyrekcyi zakładu z góry wniesioną.

Wydatki na książki, materyały piśmienne i rysunkowe, obowiązani są uczniowie sami ponosić. Pomoc lekarską, wrazie potrzeby, otrzyma uczeń bezpłatnie; wydatki jednak za aptekę, opędzi kosztem własnym.

4) Wszystkie opłaty obowiązany jest uczeń na termin oznaczony do kasy Dyrekcyi złożyć. Uczeń, który tego zaniedba, z zakładu wystąpić będzie musiał.

5) Należytość półroczna spłacona z góry, pozostaje własnością zakładu, chociażby uczeń tylko przez kilka dni tegoż półrocza w zakładzie zostawał.

6) Każdy uczeń ma się poddać bezwarunkowo przepisom i prawidłom w zakładzie zaprowadzonym, pod karą w tychże przepisach wyszczególnioną.

Przepisy te będą na wstępie odczytane.

7) Przy wstępie do zakładu złoży uczeń do zakładowéj kasy, jako rękojmię, po wystąpieniu z zakładu zwrócić się mającą, kwotę 10 złr. w. a., która służyć ma za wynagrodzenie, na przypadek szkód poczynionych w sprzętach zakładowych.

O wyznaczonéj ilości bielizny i odzieży dowiedzieć się można w Dyrekcyi zakładu.

Pościel ma uczeń każdy przywieźć z sobą do zakładu.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

We Lwowie 8go lipca 1863 r.

Prezydujący: ***Krasicki.***

Zastępca Sekretarza: ***Józef Grelinger.***

(2737-1-3)

Gdy ludzie lekkomyślni i złośliwi rozsiewają obwinienia przeciwko p. *Janowi Armółowiczowi*, obywatelowi tutejszemu, które dobrej sławie tegoż ubliżają, przeto my podpisani, którym p. Jan Armółowicz, od wielu lat, jest znanym, jako obywatel prawy i nieposzlakowany, dobro kraju i ogółu zawsze na celu mający, uznali za obowiązek, przekonać się, o ile obwinienia te są uzasadnione; a przekonawszy się *o zupełnej bezzasadności i kłamliwości takowych*, niniejszem te, dobrej sławie obywatela prawego ubliżające obwinienia, *za potwarze uznajemy.*

J. Pymidowicz. — Cezar Haller. — Kazimierz Rutkowski. — Jan Kosch. Ignacy Lipczyński. — A. Aleksandrowicz — J. K. Hahn.

(2745 4-6)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera. Odpowiedzialny Rządca Drukarni, Antoni Rother.